

## Wznowienie kolejnej sesji KBWE

MADRYT PAP. Dziś w Madrycie rozpoczyna się kolejna sesja KBWE. W stolicy Hiszpanii spotykają się przedstawiciele 35 państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE z Helsinek, a więc wszystkich krajów europejskich (z wyjątkiem Albanii) oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady. Obecne spotkanie madryckie ma potrwać do 25 marca br. i — zdaniem wielu polityków i obserwatorów — będzie miało decydujące znaczenie dla całej idei KBWE. Podkreśla się również, iż szczególną wagą konferencji wynika stąd, iż odbywa się ona w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej. Celem rozpoczętych się dziś obrad na Avenida Castellana w centrum Madrytu, jest przede wszystkim ostateczne dopracowanie wypracowanego dokumentu końcowego, który stanowiłby dalsze rozwinięcie zasad współpracy na Starym Kontynencie, określonych w akcie helsińskim KBWE. Współpraca ta obejmuje sfery polityczną, wojskową, gospodarczą, kulturalną i naukową. Ważnym tematem, który omawiany będzie w Madrycie, jest propozycja grupy państw neutralnych i niezaangażowanych zwołania europejskiej konferencji, na temat środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia.

Wobec ambasadora RFN

## Protest polskiego MSZ

WARSZAWA PAP. 7 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożyło wobec ambasadora Republiki Federalnej Niemiec dr. Georga Negwera, stanowczy protest w związku z wypowiedzią ministra spraw wewnętrznych RFN — Friedricha Zimmermanna, a także niektórymi wypowiedziami innych przedstawicieli rządu RFN, w której kwestionuje się realia terytorialno-polityczne w Europie potwierdzone w układach bilateralnych zawartych przez RFN

(Dokończenie na str. 2)

## Barbie nie zostanie stracony?

# Jak „rzeźnik Lyonu” wylądował we Francji

PARYŻ, MEKSYK PAP. W sobotę wieczorem francuska agencja prasowa AFP nadata wiadomość

Oglądając

„Szpital na peryferiach”

## Trzeciej części nie będzie...

Z BOHATERAMI pierwszej części „Szpitala na peryferiach” rozstawał się z prawdziwym żalem. Długo przyszło nam czekać na dalszy ciąg, ale z pewnością było warto! Teraz pożegnania będzie, niestety, definitywne, bo realizatorzy nie przewidują trzeciej części.

NIEWIELE seriali oglądano tak chętnie, nie tylko u nas. W

(Dokończenie na str. 2)

## Kampania antyporno

W CHINACH wprowadzone zostały nowe przepisy, wzbraniające importu pornograficznych nagrań i kaset video. Wzrost tego typu materiałów przez zagranicznych turystów musi od tej pory uzyskać specjalne zezwolenie i ministerstwa spraw zagranicznych i departamentu cel.

WTOREK,  
3 LUTEGO  
1983 ROKU  
WYD. AB



# Zurrier

## Szceciński

Nr 27 (11655) Rok założenia 1945 Nakład. 90 000 egz. Cena 5 zł

## Czy przemysł elektrotechniczny pomoże nam wyjść z kryzysu?

# W zużyciu elektryczności jesteśmy na szarym końcu

WARSZAWA PAP. Poważny udział wyrobów elektrotechnicznych w życiu gospodarczym spowodował, że zużycie energii elektrycznej przypadające na jednego mieszkańca przyjęto za jeden z istotnych wskaźników rozwoju gospodarczego. Polska ze wskaźnikiem 2,4 tys. kWh/rok zajmuje, niestety, dopiero 17 miejsce w Europie. Dla przykładu ten sam wskaźnik wynosi dla Czechosłowacji 3,6 tys. kWh, dla NRD — 4,1, dla RFN — 4,4, dla ZSRR — 3,7 tys. kWh.

nergii elektrycznej) może dać większe efekty gospodarcze niż budowa nowych elektrowni w celu zaspokojenia wzrastającego zapotrzebowania na energię elektryczną.

(Dokończenie na str. 2)

NIE NAJKORZYSTNIEJ także przedstawia się struktura zużycia energii elektrycznej w naszym kraju. Rolnictwo i transport zużywają jej zaledwie po 4 proc., gospodarka komunalno-bytowa 20 proc., a przemysł aż 72 proc. Tymczasem w krajach uprzemysłowionych transport zużywa dwukrotnie więcej energii, rolnictwo 12 proc., a więc trzykrotnie więcej, zaś gospodarka komunalno-bytowa 30 proc.

Zarówno w dziedzinie produkcji, jak i wykorzystania energii elektrycznej mamy jeszcze wiele do zrobienia. Według przeprowadzonych przez ekonomistów obliczeń, tylko podniesienie tzw. sprawności urządzeń elektrotechnicznych (a więc lepszego — pełniejszego wykorzystania zużywanej przez nie e-

następującej treści: „wojskowy samolot francuski z Klausem Barbie na pokładzie wylądował około godz. 20 czasu lokalnego „gdzieś we Francji”. Taką informację przekazały dobrze poinformowane kółka lotnicze”. Przewiezienie zbrodniarza hitlerowskiego, kaptana Lyonu, Klaus Barbiego stanowi uwiecznienie stała podejmowanych przez wiele lat przez władze francuskie, które pragnęły wymiarzyć sprawiedliwą karę zbrodniarzowi wojennemu. Wiadomość o jego wydaleniu przez władze boliwijskie zelektryzowała mieszkańców Lyonu i wielu innych Francuzów pamię-

(Dokończenie na str. 3)

## Psia wierność

MOSKWA PAP. Włodzisław Strupowiec mieszkający w Kujbyszewie, w kwietniu 1979 roku przemieścił się do miasta Mozyr na Białorusi. W dawnym miejscu zamieszkania pozostawił u znajomych swojego psa — owczarka. Po kilku miesiącach przyjechał go zobaczyć, ale okazało się, że pies zniknął — zerwał pewnej nocy łańcuch i uciekł w nieznaną stronę. I oto w styczniowy wieczór 1983 roku pies stanął przed swoim dawnym panem w jego mieszkaniu w Mozyrze. Był niesamowicie wychudzony i wyczerpany. Okazało się, że przez przeszło trzy i pół roku wędrował w poszukiwaniu swojego pana. Nie wiadomo w jakich stronach przez ten czas go szukał i jakim cudem trafił odnaleźć. Jedno jest pewne — psia wierność musiła być silniejsza nad wszystkie.

## Przygotowania do wyprawy na „Trójkąt Bermudzki”

# W Szczecinie eksperyment z zakresem teleradiestezji

WARSZAWA PAP. Trwają przygotowania do ekspedycji badawczej w rejon „Trójkąta Bermudzkiego”. Z informacji Biura Programu Badawczego „Trójkąt Bermudzki” (Warszawa, ul. Fiszer 53/10) wynika, że wyprawa wyruszy jeszcze przed końcem I kwartału.

Do badania „Trójkąta Bermudzkiego”, który zyskał ponurą sławę ze względu na występujące w tym rejonie tajemni-



(Dokończenie na str. 2)

## Decydująca bitwa w wojnie irańsko-irackiej?

BEJRUT PAP. W niedzielę wieczorem armia irańska rozpoczęła wielką ofensywę przeciwko Irakowi. Teheran informuje o zdobyciu trzech stanowisk na terytorium Iraku. Z kolei Bagdad podaje, że wojska irackie odparły atak przeciwnika, zabijając 7 tys. żołnierzy irańskich. Obie strony przekazują sprzeczne doniesienia o toczących się walkach. Obserwatorzy podkreślają, iż obecnie — być może — jesteśmy świadkami decydującej bitwy w trwającej 23 miesiąc wojnie irańsko-irackiej. Ofensywa irańska zbiegła się w czasie z obchodami czwartej rocznicy rewolucji islamskiej w Iranie.

Stosunki Kościół — państwo

## Od dialogu do współpracy

PERSPEKTYWA roku 1983 skłania do refleksji nad stosunkami wyznaniowymi w Polsce. Trzeba by widzieć i ściśle interpretować w powią-

(Dokończenie na str. 2)

WCZORAJ powrócił z Rzymu do Warszawy, po otrzymaniu godności kardynalskiej, prymas Polski Józef Glemp.

Na lotnisko przybyła liczna grupa wiernych, która zgromadziła podniesionemu do godności kardynalskiej Józefowi Glemptowi serdeczne owacje.

W krótkiej wypowiedzi dla prasy prymas stwierdził, że jest i pozostanie kontynuatorem linii porozumienia wytyczonej przez swego wielkiego poprzednika — kardynała Stefana Wyszyńskiego. Odpowiadając na pytania dotyczące zapowiedzianej wizyty w Polsce papieża Jana Pawła II, J. Glemp stwierdził, że jeszcze nie ma dokładnego programu tej wizyty. Będzie on przedmiotem konsultacji z rządem polskim. Po ustaleniu dokładnych danych o wizycie zostanie wystosowane oficjalne zaproszenie do Jana Pawła II.

Izby Lekarskie 1983

## Hipokrates nie przewidział...

CO MYSLEĆ o pani doktor, która nie podala pacjentce środków znieczulających tylko dlatego, że zachciała jej się rodzic trzeciej rano? Co ma powiedzieć pacjent, który w odpowiedzi na podziękowania i kwiaty usłyszy: „Lekarz się narobił, ogrodnik zarobił!”

Powiedźmy sobie wyraźnie, że przeżywamy kryzys etyki zawodowej i lekarskiego sumienia. Chodzi nie tyle o niedopuszczalne zachowania, ile o dyscyplinę moralną, kompetencje i rzetelność lekarza. Inna sprawa, że sam Hipokrates nie przewidział wszystkich problemów, z którymi spotyka się człowiek końca wieku dwudziestego. Atmosfera, w której porusza się

(Dokończenie na str. 4)

DZIS W NUMERZE:

◆ „Inżynier — 83” ◆ Nauka pod lupą ◆ Mistrz między młotem a kowadłem ◆ Dwa etapy zmagają ◆

11 83



JAROSLAV DIETL, autor scenariusza „Szpitala na peryferiach” i wielu innych popularnych seriali, z dziećmi — Lucinką i Janikiem. (CAF—CTK)

### Trzeciej części nie będzie...

(Dokończenie ze str. 1)

Czechosłowacji pobliż wszelkie rekordy popularności, podobnie w RFN. Skąd ten sukces? Filmów serijnych o tematyce współczesnej powstaje przecież tak wiele... Moim zdaniem, odpowiedź jest prosta: profesjonalizm.

TWORCY „Szpitala” znają się na swojej robocie. Wiedzą, na przykład, że ważne są nie tylko losy bohaterów, lecz i ich życie. Srodowisko, w którym żyją i pracują nie może stanowić jedynie tła, rodzaju dekoracji. To musi być fragment z życia, w którym bohaterowie, dlatego nie wystarczyłoby ubrać aktorów w białe fartuchy, zbudować namiastkę wnętrza szpitalnego. Tu potrzebna była drobiazgowo dokumentacja — nie tylko jeśli chodzi o terminologię medyczną. Sposób, w jaki bada się chorego, trzyma narzędzia podczas operacji; niby drobiazgi, na które wadzi nie zwrócić uwagi (chyba, że sam jest lekarzem). One są jednak ważne — sprawiają, że żadna fałszywa nuta nie zabrzni nam gdzieś w tle. Ludzie, których losy śledzimy, są dziećmi temu, a w dalszym ciągu.

Powodzenie serialu jest także w wielkiej mierze zasługą aktorów. Mam tu przede wszystkim na myśli doktora Strojajera. Ten pełen życiowej mądrości, ciepła i uroku człowiek jest wielkim autorem filmu. Liczne postacie nie są określone do końca. Wydaje się, że bohaterowie „Szpitala” żyją gdzieś poza ekranem — telewizyjnym, mają swój odrębny świat, które poznaliśmy — również inne, o których nie ale wiemy. Lecz one także kształtują ich postawy życiowe. Choćby Elżbieta: w drugiej części jest tylko na dalszym planie, a przecież dostrzegamy ją; jakże się zmieniła! To już nie młoda dziewczyna, pełna radości życia. Jako żona Karola Sowa spoznała, posmutniała, jakby zapomniawszy o innych sprawach — nadal pracuje, ale teraz liczy się dla niej przede wszystkim miłość. On również zmienił się, ujął nową, niecierpliwą, czującą charakter. Błażej, w pierwszej części antypatyczny i bezwzględny, także ukazał zupełnie inne oblicze. A jednak te zmiany nie są skutkiem wykorzystania terenów zasoby miedzi, przez przetworzenie jej na...

### W zyciu elektryczności jesteście na szarym końcu

(Dokończenie ze str. 1)

GDVBY np. wprowadzić do eksploatacji urządzenia o podwyższonej sprawności, możliwej do osiągnięcia przy obecnym stanie naszego przemysłu elektrotechnicznego — uzyskano by oszczędności od powiadające rocznej produkcji elektryczn. o mocy 1300 MW.

Trzeba też podkreślić, że położenie nacisku na wykorzystanie i rozwój naszego przemysłu elektrotechnicznego pozwoliłoby efektywniej wykorzystywać rezerwy zasoby miedzi, przez przetworzenie jej na...

### 2 mln par rekawiczek

1 MLN 788 TYS. par rekawiczek, tj. 116,5 tys. par więcej, niż przewidywano w minionym roku w zakładach „Renifer” w Świdnicy. Część ze 182 tys. sztuk odzieży skórzanej sprzedano do Szwecji, RFN i Włoch. W tym roku „Renifer” dostarczył o 17 proc. odzieży skórzanej więcej niż w ubiegłym — wyłącznie na skutek wzrostu wydajności pracy. Przy pełnej obsadzie maszyn „Renifer” byłby w stanie użyć rocznie 2,0 milion par rekawiczek więcej.

### Obchadowało Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. Wczoraj pod przewodnictwem wicepremiera Janusza Obodowskiego zebrano się Prezydium Rządu. Omówiono wnioski wynikające z narady wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego odbytej 28 stycznia br. w której uczestniczyli członkowie Rady Ministrów. Określono zadania w sferze działalności społeczno-politycznej, porządku publicznego i praworządności, w zakresie sytuacji społeczno-politycznej, w dziedzinie produkcji materialnej oraz w inwestycjach i budownictwie.

### W Jeleniej Górze

### Uratowano 10 domów

JELEŃSKA GÓRA PAP. Kilkadziesiąt starych budynków w śródmieściu Jeleniej Góry zakwalifikowano kilka lat temu do rozbiórki. Zanim jednak to nastąpiło, obejrzało je sześć tysięcy mieszkańców. Okazało się, że dziesięć z nich można jeszcze wyremontować. Są to: przeważnie domy dwurodzinne, klucze posiadające sprzedawcy osobno prywatnym z przeznaczeniem do remontu. Chętnych nie brakowało. Postanowiono, że jeśli w ciągu dwóch lat od kupna wyremontują budynki na własny koszt, to zapłać tylko połowę oszacowanej ich wartości. Może by za przykładem Jeleniej Góry i w innych miastach przetrzeć domy przeznaczone do rozbiórki.

### „Eseje literackie” Adama Ważyka

WARSZAWA PAP. Nakładem PIW ukazały się „Eseje literackie” Adama Ważyka. Do tomu obejmującego dorobek estetyczny lat 1966-1979 niedawno zmarłego znane go poety, krytyka i tłumacza włączono zbiory: „Kwestia gustu”, „O Rimbaudzie do Eluarda” (wybór), „Gra i doświadczenie”, „Żelazna historia awangardy”, „Dziwny kantorek”, oraz szkice „Surrealizm po latach”.

### Protest polskiego MSZ

(Dokończenie ze str. 1)

z państwami socjalistycznymi, a także w Akcie Końcowym KBWE.

Składając protest podkreślono, że rząd PRL zdecydowanie odrzuca stanowisko zawarte w tych wypowiedziach jako sprzeczne z — stanowiącym nienaruszalną podstawę stosunków wzajemnych — układem PRL-RFN z 7 grudnia 1970 r., w którym RFN potwierdziła nienaruszalność polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i zobowiązała się do niewysuwania roszczeń terytorialnych teraz i

W wyrażeniu oczekiwania, że rząd RFN wyciągnie stosowne wnioski, zaniecha prób podważenia układu, wróci na drogę kontynuacji procesu normalizacji stosunków wzajemnych leżących w interesie obu państw i ich społeczeństw oraz odprężenia w Europie.

### W Szczecinie eksperyment z zakresu teleradiestezji

(Dokończenie ze str. 1)

rejonie „Trójkąta Bermudzkiego”. Ekspedycja prowadzić będzie prace najpierw na terenie Kolumbii i Meksyku, a później u wybrzeży USA i Kanady. Przewiduje się także penetrację morza zarówno w samym „Trójkącie”, jak i na obszarach przyległych. Planuje się nawiązanie kontaktu z włoską ekspedycją naukową pracującą od stycznia w rejonie „Trójkąta Bermudzkiego”. Cały program badawczy —

### Od dialogu do współpracy

(Dokończenie ze str. 1)

zaniu z przemianami roku 1982. Bowiem Kościół nie działa w jakimś abstrakcyjnym kraju, a w konkretnych warunkach społeczno-ustrojowych. Losy i nadzieje Polaków, uwikłania wewnętrzne i zagraniczne Polski nie mogą być obecne dla Kościoła, pozostawać poza sferą jego zainteresowań. Perspektywę PRL wytyczają doniosłe decyzje Sejmu i Rady Państwa. W oparciu o realną ocenę sytuacji społeczno-politycznej kraju proklamowano zawieszenie stanu wojennego, likwidację większości ograniczeń zeń wynikających. Celem jest przywrócenie stanu normalności w życiu narodu, spokoju w stosunkach społecznych. W tym kontekście należy widzieć relacje państwo-Kościół.

Kościół rzymskokatolicki i inne związki wyznaniowe mogą i powinny odegrać istotną rolę w budowaniu przesłanek umożliwiających osiągnięcie spokoju społecznego, pojednania narodowego. To stanowisko wyraził na forum polskiego parlamentu premier rządu gen. Wojciech Jaruzelski. Oceniając stosunki państwo-Kościół powiedział on m. in.:

„Dziś pragniemy wybierać z przeszłości i teraźniejszości to, co łączy, a nie to co mogłoby dzielić. Doceniamy wkład chrześcijaństwa w naszą narodową tożsamość i kulturę, w wartości etyczne”.

To sformułowanie wyraźnie określa politykę państwa w zakresie stosunków wyznaniowych. Jest ona oparta na realizmie i docenianiu miejsca Kościoła w życiu społecznym Polski.

W POLSCE dominującym wyznaniem jest katolicyzm. Lecz przez Kościół rzymskokatolickiego działa oficjalnie 27 innych Kościołów i związków wyznaniowych. Każdy z nich reprezentuje określone wartości społeczne, wnosi wkład w kulturę narodową. Są one traktowane przez państwo jednakowo. Uważają one Polskę za swoją ojczyznę, z nią łączy ich losy i życie. Zależy im to wyraz także w rozumieniu sytuacji wewnętrznej i zagranicznej państwa.

Kościół, Kościół to prezentacja stanowiska uznania polskiej racji stanu, widza swe miejsce w społeczno-politycznej rzeczywistości. Bowiem państwo tworzy realne warunki dla działalności religijno-duszpasterskiej. Świadczą o tym fakty w odniesieniu do Kościoła rzymskokatolickiego. Jego struktura kadrowa na obejmuje 27 diecezji 7 299 parafii; kadry: 84 biskupów, 21 000 księży, ponad 45 zakonów i zgromadzeń męskich, 104 zakony żeńskie. Kościół dysponuje 14 600 obiektami sakralnymi (kościółmi, kaplicami) oraz 20 tys. punktów katechetycznych, w których prowadzone jest nauczanie religii. Nakład jednostronny czasopiśmi i prasy kościelnej wynosi 1 100 tys. egzemplarzy.

ISTOTNE jest więc to, jak Kościół określa swe miejsce w społeczeństwie polskim, jak ocenia życie społeczno-polityczne. Wydarzenia roku 1982 kresła po uczajacą drogę Kościoła wobec zjawisk zachodzących w Polsce. Widoczne jest, że Kościół w ostatnim okresie przechodzi na pozycje realnej oceny sytuacji w Polsce.

Koncepcje realizmu prezentuje prymas Polski Józef Glemp. W słowie na inauguracji roku akademickiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim powiedział: „Kościół nie ma taktyki, nie ma strategii politycznej, bo ma strategię ewangeliczną, strategię pokoju, strategię miłości, strategię prawdy”. Takie rozumienie miejsca Kościoła w społeczeństwie oznacza, że widzi on możliwość swej stabilizacji na gruncie warunków ustrojowo-politycznych Polski. A przesłanki ku temu wywodzi ze swej aktualnej sytuacji, z nie zagrożonej przez państwo działalności religijno-duszpasterskiej.

W TYM kontekście szczególne go znaczenia nabiera spotkanie gen. Jaruzelskiego z prymasem Glempe, które miało miejsce 8 listopada 1982 r. Podczas tego spotkania wyrażono wspólną troskę o zachowanie i umocnienie „pokoju, ładu społecznego i sumiennej pracy. Jednocześnie ustalono datę pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski na 18 czerwca 1983 r.

WSZYSTKO to nie oznacza, że wzajemne stosunki państwo-Kościół wolne są od sytuacji trudnych, napiętych, ale trzeba je ocenić realistycznie. Z istoty swojej są to instytucje, z których każda w swym zakresie realizuje odmienne cele — są też pewne obszary życia społecznego, w których możliwa i konieczna jest wzajemna współpraca. Ta współpraca, wzajemny dialog, szacunek, uznanie i trwanie winny stać się trwałą elementem w stosunkach państwo-Kościół w Polsce roku 1983. Postawa Kościoła winna sprzyjać warunkom pełnej stabilizacji życia społecznego w Polsce. Kościół może i powinien stworzyć klimat odbudowy wzajemnego zaufania w społeczeństwie.

ROK nadchodzący jest dla Kościoła szczególny; z wizytą duszpasterską do Polski ma przybyć papież-Polak — Jan Paweł II. Wymaga to — ze strony Kościoła troski szczególnej o przygotowanie tej duszpasterskiej wizyty; ze strony władz państwowych — stworzenie warunków do jej właściwego, godnego przebiegu. Zapewnić zaś go mogą spokój i stabilizacja życia społecznego. Powinno to być troską Kościoła i państwa.

Michał T. STASZEWSKI

### Zaoszczędzili 100 tys. dolarów

100 TYS. dolarów zaoszczędzono w ub. r. dzięki wyeliminowaniu importu specjalnych, pustych wewnątrz kul z tworzyw termoplastycznych, stosowanych w przemyśle stoczniowym do wyposażania statków. Zrezygnowanie z ich zakupu w krajach zachodnich możliwe było dzięki opracowaniu w Instytucie Tworzyw Sztucznych i Farb w Gliwicach nowej, opatentowanej technologii ich wytwarzania. Produkcji udzieliła się załoga Zakładów Tworzyw Sztucznych Nitronerg w Mikołowie.

## BOCIANIE GNIAZDO

**STAKI NA WEJSCIU**  
Nie przewiduje się.

**STAKI NA WYJSCIU**

M/s „Ziemia Koszalińska” do Włoch ze Świnoujścia, m/s Uniwersytet Jagielloński do Gdyni ze Świnoujścia m/s „Wielun” do RFN, m/s „Jelez II” do Irlandii, m/s „Szwecja” do Szwecji, m/s „Mława” do RFN.

## Senátor Kennedy w natarciu Trzeźwy głos o zbrojeniach

**NOWY JORK PAP.** Na posiedzeniu komisji krajowej partii demokratycznej podczas minionego weekendu, senator Edward Kennedy zabrał publicznie głos po raz pierwszy od czasu wycofania się w zeszłym roku z batalii o prezydenturę. Kennedy powiedział, że mimo rezygnacji z walki wyborczej nie zamierza przyglądać się jej biernie, lecz będzie ze wszystkich sił pomagał kandydatowi partii demokratycznej w ewentualnym zwycięstwie.

SENATOR KENNEDY ostro skrytykował politykę gospodarczą Reagana, określając ją mianem woluntarystycznej.

Kennedy przedstawił własny program gospodarczy, mogący w 1988 roku doprowadzić do obniżenia deficytu budżetowego do 94 mld dol. (administracja republikańska zakłada deficyt w wysokości 117 mld dol.). Zdaniem senatora budżet musi zostać tak zrównoważony, aby szał na przechylenia się na korzyść sprawiedliwości społecznej. Z tą myślą zaproponował on obniżenie wydatków na cele wojskowe (przy ograniczeniu wskaźnika ich wzrostu w skali rocznej do 5 proc.), przyjęcie ustawodawstwa zmuszającego zarząd rezerw federalnych do obniżenia stopy procentowej oraz zwiększenie wydatków na programy społeczne. Nawigując do opracowanych przez administrację Reagana nierrealistycznych planów uporania się z problemem bezrobocia, Kennedy stwierdził, że w roku 1984 — roku wyborów prezydenckich — społeczeństwo może

dojść do przekonania, iż jedynym sposobem rozwiązania tego nagrzanego problemu okaże się zmiana prezydenta.

Długotrwałą owacją przyjęte zostało stwierdzenie Kennedy'ego, iż partia demokratyczna powinna do swego najbliższego programu wyborczego wpisać, a przyszyły demokratyczny prezydent — wcielić w życie układ ze Związkiem Radzieckim o niezłomnym i podległym kontrolom wzajemnym zamrożeniu produkcji, prób i rozmieszczenia broni jądrowej.

Na posiedzeniu komisji krajowej zabrał też głos przywódca demokratycznej mniejszości w Senacie Robert Byrd, który stwierdził, że Reagan „gotów jest spisać na straty” takie gałęzie przemysłu jak hutnictwo, górnictwo i przemysł motoryzacyjny i poparł apel Kennedy'ego o unowocześnienie przemysłu i pobudzenie budowy nowych przedsiębiorstw w rejonach dotkniętych znacznym bezrobociem.

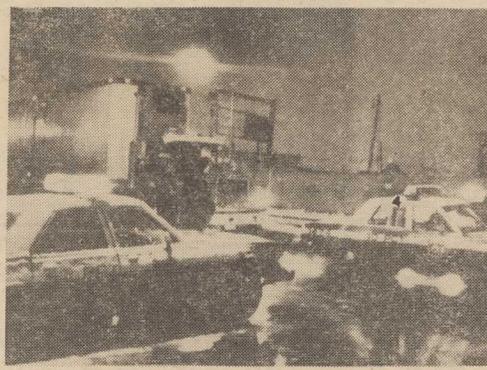
## „List otwarty do narodów Europy” — chwytem Reagana

**BONN PAP.** Zachodniemieccy dzienniki „Frankfurter Rundschau” zwrócił uwagę na wypowiedź prezydenta USA Ronald Reagana zawartą w wywiadzie dla amerykańskiej gazety „St. Louis Post”. Na pytanie, czy proponując spotkanie z przywódcą radzieckim dla rezygnacji przez obie strony z wszelkich raket nuklearnych średniego zasięgu, prezydent USA miał poważny zamiar podjęcia rokowań, dziennikarz otrzymał od Reagana następującą odpowiedź: „Nie, szczerze mówiąc zarezygnowałem jedynie na radzieckie zabiegi propagandowe, którymi chcą oni pomniejszyć nasze prawdziwe propozycje rozbrojenia”. Tym samym prezydent USA przyznał, że jego „list otwarty do narodów Europy” był jedynie posunięciem propagandowym — komentuje „Frankfurter Rundschau”.

## Śmierć po 10 latach letargu

**NOWY JORK PAP** w Riverside, w Kalifornii, zmarł Steven Beck, który od czasu wypadku samochodowego przed 10 laty znajdował się w stanie śpiączki.

Beck miał 19 lat. Kiedy jego samochód wpadł na drzewo 27 września 1972 r. Odniósł wówczas rozległe obrażenia głowy i klatki piersiowej.



## Jak „rzeźnik Lyonu” wylądował we Francji

(Dokończenie ze str. 1)  
tających krwawe rządy Barbiego. Ma on na swym koncie tysiące istniejących ludzi, wśród nich życie przywódcy Narodowej Rady Francuskiego Ruchu Oporu, Jeana Moulina. 75-letnia wdowa po francuskim bohaterze narodowym, pani Renee Moulin, powiedziała dziennikarzom, że pragnie, aby Barbie został skazany na śmierć, nawet jeśli egzekucja nie zostanie wykonana. „Ten człowiek nigdy nie może być na wolności nie tylko dlatego, że zabił mego męża, ale także dlatego, że zamordował tysiące innych ludzi” — powiedziała pani Moulin.

Mieszkańcy obecnie w Szwajcarii 80-letni Gottlieb Fuchs oświadczył, że może być świadkiem na procesie Barbiego, ponieważ swego czasu był tłumaczem w lońskim gestapo i dokładnie pamięta tortury i śmierć Jeana Moulina. Fuchs współpracował z francuskim Ruchem Oporu, któremu przekazywał informacje.

Po wojnie francuski wymiar sprawiedliwości dwa razy skazał zaocznie na śmierć Klaus Barbiego, znanego pod przydomkiem „rzeźnika Lyonu”. W latach 1942 — 1944 był on szefem gestapo w tym mieście. Jest odpowiedzialny za śmierć ponad 4 300 osób i za deportację ponad 7 600 do hitlerowskich obozów zagłady.

W roku 1972, gdy mieszkający w Boliwii Klaus Altmann został zidentyfikowany jako Klaus Barbie, Francja wystąpiła po raz pierwszy o jego ekstradycję. W dwa lata później wniosek został odrzucony przez władze bolwijskie, które motywowały odmowę faktem, że Klaus Altmann otrzymał w roku 1957 obywatelstwo bolwijskie.

W maju ub. r. wniosek o ekstradycję Barbiego złożyły również władze RFN, wskazując że otrzymał on obywatelstwo bolwijskie pod fałszywym nazwiskiem. Wniosek trafił w ręce junty, nieskorej

do zajęcia się sprawą. Sytuacja uległa zmianie dopiero wtedy, gdy w październiku ub. r. powrócił z emigracji prezydent Hernan Siles Zuazo, zaś były dyktator Boliwii gen. Luis Garcia Meza i inni członkowie junty musieli uciekać z kraju. To oni właśnie, podobnie jak poprzednio junty bolwijskie chronili Barbiego, który utrzymywał z nimi przyjacielskie stosunki.

Klaus Barbie został aresztowany przez władze bolwijskie przed dwoma tygodniami pod zarzutem fałszerstw finansowych. W piątek rząd zdecydował o wydaleniu Barbiego z kraju, powołując się tym razem na ustawę o imigracji, która zezwala na wydalenie obywatela, jeśli otrzymał obywatelstwo na podstawie fałszywych dokumentów. Dzięki takiemu formalnemu posunięciu o szybkim wydaleniu zdecydowały władze administracyjne, a nie sądownie. W tym drugim przypadku procedura trwałaby długo.

W sobotę rano Barbie został przetransportowany wojskowym samolotem bolwijskim do Gujany Francuskiej, skąd francuskim samolotem wojskowym przewieziono go do Francji.

Skazany dwukrotnie zaocznie na śmierć Klaus Barbie najprawdopodobniej nie zostanie stracony, ponieważ w roku 1964 znaleziono we Francji karę śmierci. Maksymalny wyrok przewidywany obecnie to dożywotnie więzienie.

**NOWY JORK PAP.** Profesor amerykańskiego uniwersytetu Wayne, w swoim czasie funkcjonariusz amerykańskiego wywiadu, Erhard Dabringhaus, stwierdził, że Klaus Barbie, kat Lyonu, był na liście plac amerykańskiego wywiadu jako informator. Zdaniem Dabringhausu Barbie otrzymywał 1700 dolarów pensji miesięcznej w drugim półroczu 1948 roku, a pracował dla amerykańskiego wywiadu również w roku 1949. Miał dostarczać między innymi informacje na temat kopalni uranu w Czechosłowacji, co dla USA, jako jedynego wówczas państwa, które opłacało podstawy technologii atomowej, miało duże znaczenie.

**PARYŻ PAP.** Paryski „Le Monde” podkreśla, że na wieść o aresztowaniu Klaus Barbiego w dniu 25 stycznia pod zarzutem oszukania w roku 1968 bolwijskiego przedsiębiorstwa kapitałowego Combol na sumę 10 tysięcy dolarów, kolonia Niemców bolwijskich pospieszyła ze zbórką pieniędzy. Stosowną sumę przekazał władzom bolwijskim 2 lutego adwokat Klaus Barbiego w Boliwii. Mimo to bolwijski rząd Silesa Zuazo nie uwoził uwiezionego, by w Niemczech wydać go z kraju, przekazując jednocześnie Francji.

**DYREKTOR** więzień lońskich, Pierre Escorbac, opisał w poniedziałek, jakie warunki zapewnił Barbiemu w jego miejscu odosobnienia na cel w więzieniu Mon Luc.

Po pierwsze więzień pozostaje pod stałą obserwacją, by uniemożliwić mu ewentualne popełnienie samobójstwa. Poza tym były szef lońskiego gestapo żyje „w takim samym reżimie więziennym, jak inni więźniowie, z tą różnicą, że jest od nich izolowany, tak jak ci, których uwieziono za czyny szczególnie odrażające, takie jak np. dzieciobójstwo, że przyjmowane przez współwięźniów”.

W poniedziałek Klaus Barbie został obudzony o godzinie 6.30 rano, następnie posprzątał celę (wymiar: 1,7x2,30 m), w ciągu dnia czytał stare, ilustrowane magazyny, niemieckie pozostawione przez poprzedniego więźnia. Podobnie, jak inni, nie ma prawa do telewizora w celę. Może mieć natomiast radio, jeśli zdecyduje się kupić w miejscowej kantzynie i o nie będzie miał na to pieniądze.

Escorbac dodał, że więzień będzie mógł dostawać wszystkie gazety, jakich sobie zażyczy, pod warunkiem, że je opłaci. Do jego dyspozycji pozostaje również biblioteka więzienna, w której znajduje się także kilka pozycji w języku angielskim i niemieckim.

## Ludność Ekwadoru

**BUENOS AIRES PAP.** Jak zakomunikował Instytut statystyki w Quito, od 1974 r. do chwili obecnej ludność Ekwadoru zwiększyła się o 1 198 000 osób.

W listopadzie 1982 r. w Ekwadorze przeprowadzono spis ludności. Państwo to zamieszkiwało wówczas 1 925 000 osób.

## Zamieszanie w izraelskich kołach rządowych

## Dziś ogłoszenie raportu Kahane

**BEJRUOT PAP.** Dziś spodziewane jest opublikowanie treści raportu komisji sędzijskiej Kahane. Komisja ta prowadziła dochodzenie w sprawie okoliczności, które poprzedziły okrutną masakrę ludności palestyńskiej w bejruckich obozach dla uchodźców. W związku z tym dokumentem, który w poniedziałek został przekazany premierowi Beginowi, w izraelskich kołach rządowych panuje pewne zamieszanie, a nawet niepokój. Mówi się, iż wnioski zawarte w raporcie mogą mieć ujemne skutki dla Begin'a oraz grupy innych czołowych polityków i wojskowych Izraela.

## Polskie sprawy w Jaltcie 1945 r.

# Spór nie tylko o granice... 1)

**K**ONFERENCJA jaltańska „Wielkiej Trójki”: prezydenta USA — Roosevelta oraz premierów W. Brytanii i ZSRR — Churchilla i Stalina przeprowadzona w dniach 4—11 lutego 1945 r. podjęła wiele decyzji ważkich zarówno dla przebiegu niedalekiego już finału II wojny światowej w Europie i Azji, jak również dla powojennego ładu świata. Przy pominięciu tu postawienia do tej pory zasad bezwzględnej kapitulacji III Rzeszy, okupacji i kontroli Niemiec, odszkodowań wojennych i odpowiedzialności głównych zbrodniarzy hitlerowskich. Przypomnijmy uzgodnienia dotyczące wzięcia się ZSRR — po pokonaniu Niemiec — do rozbicia Japonii. Jaltta również uważana jest za kolebkę Organizacji Narodów Zjednoczonych powołanej do życia 4 miesiące później w San Francisco. Krymskie wtki dotyczą te pokojowej współpracy w Eu-

ropie i na świecie nietrudno odnaleźć w takich następnym historycznych dokumentach jak Akt Końcowy helsińskiej KBWE.

**DRUGA**, po teherańskiej (1943) konferencji przywódców głównych sił antyhitlerowskiej koalicji wraz z późniejszym spotkaniem zwycięzców w Poczdamie (17.VII. — 2.VIII.1945 r.) podjęła również postanowienia ważne dla kształtu i oblicza powojennej Polski. Była nawet — w znacznym stopniu „polską” konferencją; wystarczy zauważyć, że na osiem spotkań „Wielkiej Trójki” w Pałacu Liwadyjskim aż na siedmiu mówiono w sposób kompleksowy lub wycinkowy o Polsce i Polakach, przy czym temat pojawił się już w pierwszym kwadransie spotkania.

Oto na życzenie przewodniczącego obradom prezydenta Roosevelta gen. Antonow przedstawił raport o sytuacji na

froncie wschodnim, rozpoczynając go — rzecz jasna — od trwającej jeszcze ofensywy znad Wisły w dniu 12 stycznia 1945 r. Akcent ten nierzadko kłama spinająca nasze sprawy w Jaltcie powrócił w polskim rozdziale komunikatu końcowego: „Nastąpiła nowa sytuacja w Polsce na skutek jej pełnego wyzwolenia przez Armię Czerwoną...”.

Zanim przeciw „Wielkiej Trójce” złożyła swe podpisy pod tym komunikatem, było 38 lat temu na Krymie na temat Polski niemal dyskusji i — co tu kryć — sporów.

Dawni i całkiem niedawni manipulatorzy grzebią się w nich z upodobaniem już to demonizując „sowiecki nacisk na zachodnich sojuszników”, już oskarżając tych ostatnich o „zdradę polskich interesów”, jakby II wojna światowa, a zwłaszcza jej pieczwca, wrze-

śniowa faza 1939 roku nie dostarczała lepszych, bo prawdziwych dowodów takiej tezy. Wraca do dziś kwestia granic powojennej Polski, rozpatrywana zresztą wcale nie w pierwszej kolejności.

**CZY** to się komu podoba, czy nie z granicami tymi było tak, że przebieg wschodnich nie budził w Jaltcie, ani wcześniej w Teheranie, żadnych wątpliwości w łonie „Wielkiej Trójki”.

Były premier tzw. londyńskiego rządu polskiego, a późniejszy krótkotrwały wicepremier rządu w Polsce Ludowej Stanisław Mikołajczyk, opisując swe rozmowy w Moskwie w r. 1944 stwierdził: „Nie było sposobu pominięcia sprawy linii Curzona i jej uznania, a gdy kontynuowałem moje argumenty przeciwko niej, Molotow przetrwał mi ostro: „Przecież to wszystko zostało ustalone w Teheranie!”. Patrzyłem na Churchilla i Harrimana (ambasado: USA w Moskwie — przyp. K.S.). Harriman patrzył w dół, Churchill spojrział wprost na mnie i powiedział spokojnie: „POTWIERDZAM TO...”.

Krzysztof STRZELECKI

ZYCIORYS akademicki miał jak najbardziej typowy. Sześć lat studiów na Wydziale Technologii Chemicznej. W tym rok urlopu dziekańskiego. Potknął się o chemię organiczną — oblał egzamin u słynnej Ciotki (szacowna pani profesor chyba nie obrazi się na to określenie). Zdopingo wało go to jednak i w 1976 roku obronił dyplom w Zakładzie Tworzyw Sztucznych. Następnego roku w kra-kowskiej Szkole Oficerów Rezerwy i pierwszy prawdziwy kontakt z przemysłem.

Magister inżynier Stefan Wieczorek tak wspomina tamten okres:

— Przez pierwsze dziewięć miesięcy pracowałem na stanowisku mistrza na wydziale produkcji kordu. Był to klasyczny okres „docierania się” inżyniera. Załoga wtedy patrzyła nieufnie i usiłując sprawdzić. Przypominam taką sytuację, że na „kwaśną sałę” nagle przestał dochodzić kwas. Co się mogło stać. Na szczęście znalazłem instalację i szybko stwierdziłem, że ktoś naumyślnie zakreślił zawór dopływowy. Tym zdobyłem chyba zaufanie, bo starsi stażem pracownicy byli zadowoleni, że mimo iż jestem inżynierem, to nie byłem taki głupi.

Z „Wiskordem” inżynier Wieczorek związany był jeszcze w czasie studiów. Tam odbywał praktyki studenckie. Krótka kariera w żydowieckiej fabryce wyglądała tak. Po wspomnianym już okresie pracy na oddziale kordu, pracował krótko na „kasetach” — najpierw jako technolog, potem jako p.o. kierownika, a od 1980 roku na dłużej już chyba wyładował na stanowisku szefa przedziału jedwabiu. Jest to chyba, po zlikwidowaniu w fabryce produkcji kordu, najtrudniejszy i jednocześnie najważniejszy oddział produkcyjny.

Na pozór wydawałoby się, że jest to przykład szybkiej i prawidłowej kariery zawodowej inżyniera chemika. Ale tylko na pozór. Inżynier Wieczorek wyprowadza mnie jednak z błędu:

„Inżynier — 83”

## Szefem zostałem z konieczności

— Przyszedłem na to stanowisko, bo znalazłem wreszcie kogoś, kto choć niechętnie, ale na to się zgodził. Tu właśnie mamy największe kłopoty kadrowe związane z ciężką i prawdziwą pracą. Jest tu co prawda wielu ofiarnych pracowników z dużym stażem, ale i sporo ludzi młodych. Właśnie z niedkrycia z nich są problemy. Był taki człowiek, który przepracował trzy dni. Potem znikł bezpowrotnie, zabierając za szafek nie tylko swoje ubranie, ale i okrycia robocze pracujących obok kolegów.

Ale mimo tego wszystkiego praca z ludźmi mi odpowiada. Mam satysfakcję z pracy a moim największym marzeniem jest to, by wszystkie 90 maszyn szio, by wszystkie stanowiska pracy były obsadzone.

Z programu studiów niewiele mi w codziennej praktyce kierowania grupą pracowników się przydaje. Na pewno studia na politechnice nauczyły go logicznego myślenia — umiejętności wyciągania wniosków i podejmowania decyzji. Ale to chyba już wszystko. W „Wiskordzie” zapotrzebowanie na chemików jest w dziale technologicznym, laboratoriach specjalistycznych. Natomiast w bezpośrednim kierowaniu produkcją liczą się także inne umiejętności. Określona znajomość mechaniki, chemii, elektroniki tak, ale przede wszystkim umiejętność współdziałania i zarządzania zespołem ludzkim. Na uczelniach inżynierskich są co prawda wykłady z ekonomiki przedsiębiorstwa i ergonomii, ale o tak dużym stopniu ogólności, że nijak to nie przystaje do natopkanej rzeczywistości. Bardziej niż te zajęcia naszemu rozmówcy przydały się doświadczenia zdobyte w czasie dowodzenia plutonem w SOR, czy

też podczas kierowania studencką brygadą w ramach Międzynarodowego Obozu Pracy.

Co jego zdaniem należałoby zmienić na linii przemysł — wyższa uczelnia techniczna?

— Przede wszystkim muszę być wcześniej specjalizacją i już od II—III roku bliższy kontakt z zakładem pracy. Przyszłe przedsiębiorstwo musi już w trakcie studiów przygotowywać swoich podopiecznych, traktując ich jako potencjalną rezerwę kadrową.

dzaniu ze szczególnym uwzględnieniem szefstwa kierownika wydziału i mistrza.

rozmówca czuje się trochę żeniony. Uważa, że jak na czas kryzysu zarabia nieźle.

A jaki jest bilans prywatny inżyniera siedem lat po uzyskaniu dyplomu? Oczywiście żona i dziecko. Pokój u teściowej o powierzchni 11 m kw. Maly Fiat kupiony składowo dzięki znacznej pomocy finansowej rodziny. Mimo dziesięcioletniego stażu w spółdzielni „Dąb” wciąż mglista perspektywa na mieszkanie, a gdy już będzie, to pewnie „maluch” pójdzie na giełdę bo trzeba mieć za co się umieblować.

Gdy pytam o zarobki mój

Trzyście tysięcy plus osiem tysięcy żony to już jest coś. I chyba to najważniejsze, co jest istotne dla każdego mężczyzny — zadowolenie z własnej pracy.

— Chociaż szefem zostałem z konieczności — mam satysfakcję z tego co robię. Gdyby tak tylko jeszcze była pełna obsada pracowników na wszystkich maszynach.

Włodzimierz ABKOWICZ

## Jak się uczył Jan Sobieski?

KRAKÓW. Jakim stopniem miał w szkole zwycięzca spod Wiednia? Dowiedzieć się o tym można z cennej w Collegium Maius w Krakowie wielkiej wystawy „Jan III Sobieski w Uniwersytecie Jagiellońskim”. Wystawa cięży się wielkim zainteresowaniem, krakowianie odwiedzają ją całymi rodzinami i stowarzyszeniami. Uważają swym latorem, iż przyszedł wielki wódz i król już w szkołach i na akademii wykazywał nie tylko płomię dyscyplinę. Uważają na liczne dokumenty, listy, zeszyty i diariusze, eksponowane na wystawie obok osobistych pamiątek Jana III i jego brata Jakuba.

## Przeciąga się...

„REALIZACJA najważniejszej walbrzyskiej inwestycji” — budowa zakładu porcelany stolarowej „Krzysztof II”, który miał być największą tego typu fabryką w Europie. Prace budowlane zaawansowane są w 80 proc. do ich całkowitego zakończenia potrzeba jeszcze ok. 400 mln zł. Znaczący wpływ na opóźnienie prac ma opieszałość głównego wykonawcy robót — Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 we Wrocławiu i podwykonawców, którzy zaczynają nawet opuszczać teren budowy. Fabryka, która mogła już produkować na potrzeby rynku krajowego i na eksport i to na bazie surowców krajowych — 10 tys. ton porcelany rocznie — może być gotowa dopiero za 2—3 lata.

## Cement i pustaki z odpadów kamiennych

KIELCE. Ponad 3 mln ton odpadów kamiennych leży na hałdach w pobliżu zakładów produkcji kruszywy w Morawicy, które w ciągu roku powiększają się o ok. 1 mln ton. Z roku na rok wzrasta w ten sposób obszar „księżycowego krajobrazu” w tym rejonie woj. kieleckiego.

Zagospodarowanie odpadów kamiennych stało się więc palącym problemem dla kieleckiego przedsiębiorstwa produkcji kruszywy, które eksploatuje złoża kamienia w Morawicy i w innych miejscowościach, produkując kruszywo dla budownictwa i grys do budowy dróg. Badania wykazały, że odpady te są dobrym surowcem do produkcji cementu, cegieł i pustaków. 700 ton odpadów zabierają w ciągu doby pobliskie cementownie „Nowiny”. Mogłyby brać ponad 2 tys. ton — przeszkoda jest jednak brak środków transportu. Do przemieszania „kwaśnego” „księżycowego krajobrazu” przyczyni się niewątpliwie zakład produkcji cegieł i pustaków z odpadów kamiennych, który powstanie w Morawicy.

## Nowe wiązania z „Polsportu”

BIELSKO-BIALA. Zakłady sprzętu sportowego „Polsport” w Bielsku-Białej specjalizują się w produkcji bezpiecznikowych wiązań narciarskich.

W br. wyprodukowały partię nowych wiązań młodzieżowych „Delta” oraz wyzyszczyły „Beta”. Są one znacznie udoskonalone. Testują je obecnie najlepsi młodzi alpejczyści w Beskidach.

Po tych sukcesach rozpocznie się ich serijną produkcję.

Jack ZMICHOWSKI



My ze swej strony uważamy też, że kandydat na inżyniera musi zdobyć rzetelną podstawę wiedzy z zakresu psychologii i socjologii pracy, oraz znać elementy nauki o zarzą-

INŻYNIER Stefan Wieczorek z synkiem, czteroletnim Grzesiemem.

Foto: Zb. Jodkowski

## Izby Lekarskie 1983 r.

# Hipokrates nie przewidział...

(Dokończenie ze str. 1)

lekarz, nie jest przecież inna od tej, w której funkcjonuje reszta społeczeństwa.

ZDANIEM przeważającej części środowiska lekarskiego, szanujmy na poprawę, a mówiąc ściślej, zmianę sytuacji, daje idea utworzenia Izby Lekarskich. Projekt ich utworzenia był ostatnim tematem obrad sejmowej Komisji Zdrowia. Trudno tu mówić o nowej idei, bo przekonujące przykłady skuteczności działania Izby podają wszyscy starsi wiekiem medycy.

Izby funkcjonowały do 1950 r., kiedy uznano je za organizację elitarną i kiedy jak ognia obawiano się jakichkolwiek struktur samorządowych. Dysku sję na ich temat podejmowano jeszcze w latach 1956 i 1968, głównie z inicjatywą profesorów Górnickiego, Kielanowskiego i Koszarowskiego, ale na tym się skończyło. W końcu 1980 r. Polskie Towarzystwo Lekarskie podjęło kwestię ponownie. Co prawda Zarząd Główny byłego Związku Zawodowego Służby Zdrowia wystosował do Sejmu protest argumentujący, że Izby Lekarskie doprowadzą do dezintegracji środowiska (1), ale postawie uznali ów protest za niepoprawny, pozbowany pod staw i oddalili go.

O co chodzi w całej sprawie?

O utworzenie samorządu lekarskiego o dużych uprawnieniach, zwłaszcza w zakresie kontroli. Czuwałby on nad przestrzeganiem norm i postaw, skupiłby rozproszoną kadrę lekarską, nie ograniczając się do orzecznictwa, ale był reprezentacją zawodową wobec władz. Byłby wreszcie instytucją samopomocy lekarskiej; broniliby interesów lekarza nie tylko wobec nieuzasadnionych wymagań pracodawców, ale także przed pomówieniami pacjentów, urąganiem ich rodzin, wreszcie przed zawistną konkurencją.

Najbardziej kontrowersyjną zasadą działania Izby Lekarskich byłaby ich obligatoryjna działalność. „A gdzie demokracja! — wołają przeciwnicy — przecież przynależność nie może być obowiązkowa!” Nie bardziej błęd nego. Powszechność Izb jest niezbędnym warunkiem ich prawidłowego działania, jest właściwie BYC ALBO NIE BYC całej idei. Lekarz, który jeszcze nie wie, co wybrać: obojętność, czy walkę z wiatrakami — powie: „A po co mi to! Ja mam na głowie ministra zdrowia, komisje dyscyplinarne specjalistów krajowych i specjalistów wojewódzkich, ordynatora, dyrektora szpitala, a tu mi propo-

nują sąd doraźny z własną powściągliwością!”

Praktyka uczy, że ani administracja, ani kontrola zawodowa w swojej obecnej formie nie potrafiły wypracować skutecznego systemu przeciwdziałania przypadkom omijania lub lekceważenia etyki lekarskiej. Lekarze są oficerami służby zdrowia i od nich należy zacząć jej uzdrawienie. I nikt nie zrobi tego lepiej od nich samych.

Prof. Bogdan Kamiński z warszawskiej Akademii Medycznej powiedział, że „lekarz dosyć łatwo wytłumaczy się ze swego postępowania laikowi, ale nie uda mu się to prawie nigdy przed specjalistami swojej branży”.

Obecna sytuacja prowadzi do opanoszczenia i niekompetencji w załatwianiu skarg, a w konsekwencji władze nie mają pełnego obrazu sytuacji. Kontrola NIK wykazała m. in., że w Krakowie w obowiązującym terminie rozpatrzone zaledwie 36 proc. skarg, a w województwie zrowskim w czterech nie budzących niechęci wątpliwości przypadkach odsłonięto od podjątych do odpowiedzialności osób winnych czynu nieetycznego. Bezkarność kilku bezdusznych hipokratów to nie tylko wątpliwy przykład dla młodszych kolegów, ale temat stępnącej plotki oczerniającej lekarzy solid-

Nazywają ich „podoficerami produkcji“

# Mistrz między młotem a kowadłem

GDY przed kilkoma dniami przebywałem w Zakładach Włókien Sztucznych „Chemiteks-Wiskord” wzorcowy status mistrza, stanowiący załącznik do grudniowej uchwały Rady Ministrów, znajdował się dopiero na biurku dyrektora naczelnego. Nie zdążył go przejrzeć. Nie zapoznali się więc jeszcze z nim sami zainteresowani.

Dłatego też gdy spotkałem się na przedziałni jedwabiu z mistrzami zmianowymi, nie rozmawialiśmy wcale o statusie, lecz o ich codziennych sprawach związanych z nielatwymi, szczególnie dziś, kierowaniem kolektywami ludzkimi.

Stary mistrz Henryk Sztomber kieruje dwudziestoma pięcioma pracownikami na tzw. stronie mokrej — początkowym cyklu wytwarzania przędzy. Jest to robota ciężka, dlatego zatrudnieni są tam sami mężczyźni. Załoga pracuje prawie jak w akordzie.

Przedzarcze mają możliwość dodatkowego zarobku poprzez pracę w dni wolne lub jednorazową obsługę większej ilości maszyn. Mistrz tego nie ma. Otrzymuje, w przeliczeniu na godzinę, większy zarobek i dodatkowo 600 złotych. Za to odpowiedzialność ma zdecydowanie większą.

— Ja jestem stąd z „Wiskordu”. Najpierw pracowałem jako przedzarcz na oddziale kordu. Od 13 lat jestem mistrzem. Przeszedłem wszystkie możliwe kursy zawodowe i bhp. Kiedyś jednak nas na zmianie było więcej. Na całym oddziale — czterech, pięciu, bo tyłu być powinno. Dziś zdarza się często, że jest nas tylko dwóch. Mistrzów rekrutuje się teraz po szkole — można wśród nich spotkać inżynierów i techników. Jednak każdy szuka sobie łatwiejszego chleba. Popracuje trochę i już znajduje inne miejsce za takie same pieniądze. Co z tego, że za „popołudnią” i „nocką” dostaje się dodatek,

obowiązków od dowódców pododdziałów w wojsku. Tam gdzie jest ciężko i tam gdzie potrzebni są rzetelności fachowej — największym zmartwieniem mistrza jest, by nikt nie odszedł, bo o przyjęcie i przyuczenie kogoś nowego będzie trudno. Stąd właśnie wymagania dyscypliny są luźniejsze. Oczywiście nie dotyczy to tych pracowników, zazwyczaj z wieloletnim stażem, których do pracy zapędzić nie trzeba. Nie od dziś znają już swoje miejsce w sztyku.

NAJGORZEJ jest z młodymi o rozbudzonych aspiracjach, którzy nie mogą pogodzić się z pewnymi wyzręczaniami. Oficjalna propaganda ubiegłej dekady obcycała im znacznie więcej, w takiej sytuacji robi mistrz? Oczywiście „ta ta dziury” za pomocą prób i obietnic, dzięki czemu jego autorytet zmniejsza się z każdym dniem. Temu zjawisku może zapobiec jedynie, brutalnie mówiąc, „widmo bezrobocia w makroosłach gospodarstwa”. Działania przedsiębiorstwa rzecz redukcji zatrudnienia sprzyjać mają w tym roku zmodyfikowane mechanizmy reformy gospodarczej. Zresztą klasyczne bezrobocie w Polsce nikomu nie będzie zagrażało. Wystarczy tylko przeczytać codziennie ogłoszenia o zmianach statusu przedsiębiorstw poszukujących ludzi. Natomiast przesłanie pracowników do tych miejsc, gdzie są oni bardziej potrzebni powinno nastąpić szybko i nielokalizowo.

Kto u nas naprawdę szuka dobrze zapłaconej pracy, pracy której ofiarują swoje najlepsze chęci i ambicje? Czas więc myśleć i działać dla tworzenia czynników motywuujących, które będą wiązały pracowników z danym zakładem.

A to już oczyliście mistrzów od zmartwionych z powodu: „Kim abscedzić zmianę?” i „Kogo przyjąć na zwolnione miejsce?” Wówczas dopiero w pełni spełniona będzie motywacyjna rola funduszu mistrzowskiego w wysokości 25 proc. środków wydatkowanych na robotnicze place (co sugeruje status mistrza), gdyż rzetelność można będzie przydzielać tylko najlepszym.

W „Wiskordzie” większość z załogi ma ogłoszony status mistrza. Status mistrza jest wprowadzone w życie. Odcinki listy plac mistrzów zmienionych już od dawna najbardziej kłują w oczy pracowników administracji. Ale chętnych do podejmowania pracy na tych stanowiskach nie ma. Nie chcą być mistrzami i jeseż w administracji. W „Wiskordzie” wnioski wcale nie nasuwają się same. Czy tylko w „Wiskordzie”?

Włodzimierz ABKOWICZ

## RAYMOND CHANDLER

# SIOSTRZYCZKA



Tłumaczył Piotr Kamiński

3

Przez dłuższą chwilę nie odpowiadałem. Wreszcie spytałem: — To znaczy, gdybym robił to sam nie mówiąc nic nikomu?

— Tak, sam, nie nikomu nie mówiąc.

— Mhm. No to zależy. Powiedziałem pani, ile zwykłe biore.

Chwyciła rękami brzeg biurka i zacisnęła je mocno. Nigdy w życiu nie widziałem u nikogo równie bezsensownych gestów.

— Myślałam, że skoro jest pan detektywem i w ogóle, będzie go pan mógł znaleźć od razu — powiedziała. — Nie stać mnie na więcej niż dwadzieścia dolarów. Muszę tu płacić za jedzenie, za hotel, za pociąg z powrotem, a sam pan wie, że hotel jest okropnie drogi, a jedzenie w pociągu...

— W którym hotelu pani mieszka?

— Jeżeli nie ma pan nic przeciwko temu... to wolałabym nie mówić...

— Dlaczego?

— No, wolałabym nie. Bardzo się boję Orrina i jego humorów. Zresztą przecież zawsze mogę do pana zadzwonić, prawda?

— Mhm. Niech mi pani powie, czego się pani boi naprawdę, poza humorami Orrina? — zgąsta mi fajka. Zapaliłem zapalniczkę i przyłożyłem do tytoniu, obserwując ją z nadpaleniem.

— Palenie fajki to bardzo brzydki zwyczaj — powiedziała.

— Prawdopodobnie — odrzekłem — ale dwadzieścia dolarów to za mało, żeby go porzucić. I niech pani nie próbuje wykręcać się od odpowiedzi.

— Nie wolno panu tak do mnie mówić! — wybuchnęła. Palenie fajki to wstępną zwyczaj! Mama nigdy nie pozwałała ojcu paść w domu, nawet przez ostatnie dwa lata, już po ataku. Czasem siedział po prostu z pustą fajką w zębach. Ale tego mama też raczej nie lubiła. Byliśmy winni dużo pieniędzy i powiedziała, że nie stać jej na to, żeby on wyjadał jej w takie nikomu niepotrzebne rzeczy, jak tytoń. Kościół potrzebował ich dużo bardziej, niż on.

— Zaczynam powoli rozumieć — powiedziała w końcu. — W takiej rodzinie jak wasza ktoś musi być czarną owcą.

Wstała gwałtownie i przytuliła do piersi swoją torbę rątkową.

— Nie lubię pana — powiedziała. — Myślę, że jednak pana nie wynajmę. Jeżeli chce pan insynuować, że Orrin zrobił coś złego, to mogę pana zapewnić, że to nie on jest czarną owcą w naszej rodzinie.

Nie mrugnęłam powieką. Odwróciła się szybko i ruszyła w stronę drzwi. Położyła rękę na klamce, potem znowu się odwróciła, zrobiła kilka kroków z powrotem i nagle wybuchnęła płaczem. Z równym skutkiem mogłaby paść na wąską wypchaną karpia. Wyciągnęła małą chusteczkę i wytarła kąciki oczu.

— Teraz pewnie zadzwoni pan na policję — wykrztusiła zalamującym się głosem. — I gazeta w Manhattan wszyskiego się dowie i napisze o nas coś obrzydliwego. — Wcale pani tak nie myśli. Niech pani przestanie grać na moich uczuciach. Ma pani jakiegoś zajęcie?

Pospiesznie schowała chusteczkę i wydołsta z torebki coś innego. Podala mi to przez biurko, Koperta, Cienka, ale w środku mogło być kilka fotografii. Nie zajrzałem. — Niech mi go pani opisz, tak jak pani go widzi — powiedziałem.

Skupiła się. Dzięki temu mogła nareszcie coś zrobić z brwiami.

— Skończył dwadzieścia osiem lat w marcu. Ma jasnobrazowe włosy, jasniejsze niż moje, jasniejsze niebieskie oczy, czesze się do tyłu. Jest bardzo wysoki, ponad sześć stóp. Ale waży tylko około stu czterdziestu funtów. Jest dość kościsty. Nosił kiedyś mały, jasny wąsik, ale mama każeła mu go zgolić. Powiedziała...

— Może pani nie mówić. Pastor chciał sobie wypchać poduszkę.

— Nie wolno panu tak mówić o mojej matce! — krzyknęła, blada z wściekłości.

— Och, niech się pani nie wygłupia. Nie wiem o pani jeszcze wielu rzeczy. Ale może pani przestać już udawać niewinną lilijkę. Czy Orrin miał jakiegoś znaki szczególne, jakiego znamie albo bliźnię, albo dwudziesty trzeci psalm wytatuuowany na piersi? I niech sobie pani daruje rumieniec dziewczęcego wstępu.

— A pan niech na mnie nie krzycz! Dlaczego nie obejrzy pan fotografii?

— Bo pewnie jest tam ubrany. W końcu jest pani jego siostrą, powinna pani wiedzieć takie rzeczy.

— Nie, nie ma nic podobnego — powiedziała stanowczo. — Ma tylko małą bliźnię na rękę, po brodawce.

— Jakie ma przyzwyczajenia? Co robi, że będzie się rozważać, poza tym, że nie pali, nie pije i nie ugania się za dziewczęczyniami?

— Skąd pan wie?

— Pani mamusia mi powiedziała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Nauka pod lupą

# Jaki student? Jaki absolwent?

INSTYTUT Polityki Naukowej, Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego ma dziś szczególne prawo i szczególny obowiązek być placówką wyjątkowo zapracowaną. Przecież wszystkie trzy czony długiej historii Instytutu wyznaczają najdokładniej to akurat, co pragniemy reformować, naprawiać, na inne posuwać tory. Ponieważ pracownika istnieje dość długo, posiada da znaczący dorobek i prawie do wszystkiego, co się w naszej nauce dzieje przykładają rękę, to sekretarza naukowego Instytutu docent Hanne Jabłońska-Skinder pytamy najpierw: Jakże ostatnie badania jej placówki służyły nauce i uczeniu?

— Niestety, odpowiedzieć trzeba tak: co robiliśmy, to jedna sprawa, a co nauce, uczeniu służyło lub nie — to druga sprawa. Oto przykłady: Badaliśmy problemy rekrutacji na studia. Z badań wynikał wniosek, że ani punkty ani sam egzamin nie stanowią w sumie w starszego kryterium przyjęć. Po studiowaniu działalności kompleksowej — rozmowy, testy, opinie szkoły itp. Nie znaleźliśmy posuchu. Na podstawie innych badań odpowiedziałmy przedtem, przynajmniej w pewnym stopniu bez egzaminów wstępnych. Też nie dawano nam wiary, dopiero samo życie zdyskwalifikowało to tania zasadę. Dalej — zrobiliśmy ogólnopolskie badanie pn. „Student — 1977”. Wyniki badań — były takie, że je prawie utajniłono, a w każdym razie bardzo ograniczone było ich rozpowszechnienie.

— Jakież więc były wyniki tych badań? — Po prostu już wtedy wynikało z nich alarmujące zjawisko złej atmosfery w środowisku akademickim, objawy marazmu, zastoju, nie zadowolenia, dążenia do małej sta-

cionalność zarzutów o poziomie, tzn. o niskim poziomie doktora-tor, o zasiedziałości kadry naukowej, o jej małej mobilności, o

„spuchniętej grupie adiunktów”. Badania mają i powinny pomóc poprawie rozwoju kadry naukowej. — Skoro jesteśmy, jak pani powiedziała, przy zarzutach, to zarzucić się uniwersytetom zbytnią zawodowość kształcenia, uczeniem technicznym (niektórym) niskim poziomem, uczeniem rolniczym ciągłe kształcenie dla gospodarki społecznej, gdy indywidualna cierpi na brak kadry...

— To nie są tematy dla nas, ale dla uniwersytetów, pzyntierów i polników, dla specjalistów poszczególnych dyscyplin. My zajmujemy się metodologią kształcenia w ogóle. Metodologia kształcenia jest jedna. Zaś treści kształcenia różne i nie do nas należy ich sugerowanie. Zadać jest natomiast zbytnią nudnym, jak i jakich absolwentów kształcić wedle aspiracji społeczeństwa i potrzeb gospodarki. Jeśli idzie o aspiracje bezinteresowne ludzi, to pracujemy nad koncepcją Uniwersytetu Otwartego. W nim można się na przykład zapisać na kurs muzykologii i nie posiadając nawet muzyki. Znany jest przykład takiego uniwersytetu Vincennes w Francji. Można tam studiować, co się chce, można bezinteresownie, nie licząc na dyplom, albo też, nie mając nawet matyru, studiować i ubiegać się o dyplom. — Francuzi niech nam nie imponują. W dawaniu dyplomów bez matyru mamy własne, głośno świadczając.

— Właśnie. Toteż według naszej koncepcji polski Uniwersytet Otwarty nie dawałby żadnego dyplomu. Służyłby indywidualnym aspiracjom, zainteresowaniom, wzbogacaniu wiedzy, kultury.

Redaktor: Andrzej TUMALIS

„Kurier” rozmawia z włoskim karateką G. Beghetto

# Polskie karate pnie się w górę

OD ponad 3 lat przyjeżdża do naszego kraju, a przede wszystkim do Szczecina znany w Europie karateka, Włoch Giuseppe Beghetto (5 dan), pełniący w Polsce funkcję generalnego konsultanta Centrum Szkolenia Karate, działającego w Szczecinie.

Jak to się stało, że spośród wielu miast gdzie prowadzi się szkolenie karate, wybrał pan Szczecin? — Przez przypadek. Blisko 4 lata temu włoska federacja otrzymała od was zaproszenie do jednego z naszych instruktorów, który pełniłby w Polsce rolę konsultanta i prowadził zajęcia karate. Wyjazd zaproponowano mojemu koleście. On niestety nie miał znajomości i wskazał mi, i tak wyjechałem się w Polsce...

— W Szczecinie? — Zanim przyjechałem do waszego miasta, odwiedziłem parę ośrodków szkolenia karate. Byłem w Łodzi, Gdańsku i w Warszawie. Po tym tournée stwierdziłem, że najlepiej metody i styl szkolenia praktykowany jest w Szczecinie. Tutaj zawodnicy przygotowani są jednocześnie zarówno od strony fizycznej jak i technicznej. Te dwa sposoby szkolenia idą w parze. Tylko w ten sposób można wychować dobrych karatek. Niezależnie w innych miastach Polski, stawia się głównie na przygotowanie zawodników od strony technicznej, co w konsekwencji rzutuje na poziom walki, bowiem karateka, który ma kłopoty z wykonaniem prawidłowego skłonu nie będzie nigdy dobrym karateką.

— Pełni pan funkcję generalnego konsultanta szczecińskiego Centrum Szkolenia Karate i prowadzi zajęcia ze słuchaczami Politechniki Szczecińskiej oraz Wyższej Szkoły Morskiej. Jak się panu z nimi pracuje? — Do Szczecina przyjeżdżam od ponad 3 lat. Raz w miesiącu, czasem raz na kwartał. Przebywam wśród swoich uczniów tygodni, czasami dłużej. Przed każdym wyjazdem do swojego kraju, gdzie także prowadzę zajęcia, zostawiam im plan treningowy. Kiedy ponownie przyjeżdżam widzę, że mój plan jest realizowany. Przechodzący Słudenci rozumieją ten sport i wiedzą, że karate trenują dla siebie, zgodnie z ideą tego pięknego sportu. Te jest godnie nasłuchiwania wszystkich. Z taką grupą młodzieży mogę pracować przez następne lata.

Jakie różnice występują pomiędzy naszym a włoskim karate? — Do naszego kraju karate szybciwie rozwijało się do Polski. Wtedy szkolenie zawodników rozpoczynało się od podstaw. Aplikowano im sporą porcję ćwiczeń ogólnorozwojowych. Natomiast w drugiej części szkolenia wprowadzono technikę. Dziś we Włoszech jest odwrotnie. Japońscy instruktorzy karate, którzy prowadzą zajęcia w naszym kraju, przygotowują zawodników — nawet słabych fizycznie — od strony technicznej. Stąd notuje się we Włoszech szybszy proces nadawania stopni dan. Sześć cinsty karatecy, którzy posiadają brązowe pasy pokonują Włochów, dobrze wyszkolonych technicznie, ale mniej zwinnych — ze stopniem

dan. Polacy są po prostu lepiej przygotowani do walk od stroju fizycznej. Dlatego karate we Włoszech idzie w dół, a w Polsce onie się w górę.

— Kiedy rozpoczął pan uprawiać karate? — Dośladnie w 1986 roku. Zaczęłem od karate koreańskiego, charakterystycznego się bogactwem technik ruchnych. Po dwóch latach przeszedłem do szkoły japońskiej. Trenowałem karate pod okiem japończyka Shirai (8 dan). Dziś jestem instruktorem karate ze stopniem 5 dan.

— Czy pańska żona, notabene pochodząca z Polski, także uprawia karate? — Mało, że ćwiczy karate, ale zdobywa cenne trofea. W ubiegłym roku została wicemistrzynią Włoch.

— Rozmawiamy w hali WDS podczas trwania międzynarodowego turnieju karate. Na trybunach siedzą setki młodych dziewcząt i chłopców, którzy chcą iść w ślady swoich starszych kolegów walczących na parkiecie. Proszę o pierwsze porady dla tej grupy młodzieży.

— Przede wszystkim muszą popracować nad swoją sprawnością fizyczną, usprawnić biodra, wzmacnić mięśnie nóg i ramion, po prostu całe ciało. Po tym okresie ćwiczeń mogą studiować technikę karate. Powinny również poznać historię powstania karate. To pozwoli im zrozumieć piękno tego sportu.

— Dziękujemy za rozmowę. **Rozmawiał: B. TYCHOWSKI**

# „Zmiana warty” w piłkarskiej reprezentacji Kto wykorzysta szansę?

WSZYSCY interesujący się kadrami narodową naszych piłkarzy, podkreślają ważny okres, w jakim obecnie znalazła się nasza reprezentacja. Idzie o przysługującą „zmianę warty” jaka dokonuje się w kadrze. Po hiszpańskich mistrzostwach świata w gori stawy odwołano do reprezentacji kilku piłkarzy jak np. Grzegorz Lato czy Andrzej Szarmach. Inni, jak Zbigniew Boniek, Paweł Janas czy Władysław Żmuda poprzez grę w ligach zagranicznych poważnie ograniczyli swoją dyspozycyjność dla potrzeb kadry trenera Piechniczka. „España 82” była też dla wielu innych piłkarzy — zarówno tych którzy pojechali na mistrzostwa jak i tych, którzy zostali w kraju — imprezą ostatniej szansy, po której wiadomo było, że reprezentacyjnego dresu raczej już nie włożą.

M.I.N. dzięki tym okolicznościom pojawiła się przed młodymi, utalentowanymi zawodnikami szansa zajęcia miejsca w rytonowych kolegw. Choć trener Piechniczek wielokrotnie podkreśla, że jeszcze liczy, szczególnie w najwazniejszych spotkaniach na naszych „cudzoziemców”, a oni także wyrażają gotowość gry w waznych meczach, to jednak wiadomo, że reprezentację budować trzeba od nowa.

JUZ powołania na styczniowy obóz kondycyjny w Wile wieszyskazywały, że Piechniczek myśli perspekttycznie. Zresztą samo wspólne przebywanie na zgrupowaniu może w jakiś sposób pomóc w konsolidacji zespołu, nie tylko pod kątem umiejętności czysto piłkarskich, ale

także pod względem wzajemnego poznania się, stworzenia atmosfery pracy kolektywnej. Wyjątkowo obfity sezon międzynarodowy w latach 1982-83 nakazał Polskimi Związkiowi Piłki Nożnej zająć się bliżej i z należytą powagą piłkarstwem młodzieżowym. Do sprawdzonego już systemu pracy z reprezentacją juniorów w młodzieżowa, doszła jeszcze drużyna olimpijska, o którą zdaniem władz PZPN należy się troszczyć co najmniej tak, jak o pierwszy zespół narodowy.

Liczne w najbliższym czasie imprezy dużej rangi postawiły przed trenerami zawodnikami bardzo wysokie wymagania, ale jednocześnie stworzyły dodatkowe szanse, głównie dla tych drugich. Większa liczba zgrupowań, spotkań — większa szansa wykazania się własnymi umiejętnościami. Działacze i trenerzy, którzy na co dzień pracują z kadrami narodowymi, widocznie to jest na treningach, w czasie gier kontrolnych, podczas których element koleżeńskości realizującej odgrywa nieposiadającą rolę. W swych wypowiedziach sami zawodnicy twierdzą, że kadra jest zgrana, wszyscy zależy na dobrych wynikach reprezentacji, ale każdemu z osobna zależy najbardziej na założeniu reprezentacyjnego dresu. Okazało się, że z pierwszego egzaminu wyszedł zwycięsko, był jednym z niewielu wyróżniających się naszych piłkarzy, zdobył nawet bramkę. Za nim poszli i inni.

Coraz lepiej poczyna sobie obrona Stali Mielec Dariusz Kubicki, podwładza swej walory prezentowane jeszcze przed Mundialem Dariusz Dziekanowski. Śmiało zdają oń do zajęcia na dużej miejscu na Orodki ataku reprezentacji. Obych piłkarzy wyróżnił po powrocie z RFN trener Antoni Piechniczek, choć do pozostałych nie miał żadnych zastrzeżeń.

JESZCZE do niedawna tacy piłkarze jak Krzysztof Gawara, Marek Chojnacki, Mirosław

Olimpijskie kwatery

## W UCLA czy USC?

W LOS ANGELES nie przewiduje się budowy wioski olimpijskiej. Uczestnicy igrzysk 1984 zakwaterowani zostaną na terenach dwóch uniwersytetów — Uniwersytetu Kalifornijskiego Los Angeles (UCLA) i Uniwersytetu Kalifornii południowej (USC). Ekipy poszczególnych krajów mają prawo wyboru.

Każda z tych wiosek ma swoje plusy i minusy. UCLA położony jest w pobliżu morza z dala od centrum miasta i powietrze nie jest tu zatrute smogiem, jednak pokoje są tu nie klimatyzowane, a odległości do poszczególnych obiektów olimpijskich odległe. Wioska USC jest gorzej usytuowana, ale pomieszczenia mieszkalne są tu klimatyzowane, a na stadion lekkoatletyczny i piwnalnie zaledwie dwa kroki.

Rozdział miejsc dokonany zostanie w marcu 1984 r. Jak do tychezas wiadomo, NRD, W. Brytania, Polska wyraziły chęć zakwaterowania swych ekip na terenie UCLA, natomiast Francuzi, którzy przeprowadzili dokiadny rekonesans i Japoncy — w USC. Ekipa Związku Radzieckiego nie dokonała jeszcze wyboru miejsca zakwaterowania.

Bąk, Dariusz Kubicki, znani byli z występów w reprezentacji ch juniorów lub młodzieżowej, dziś mają szansę znaleźć się w pierwszej. Oprócz nich w kadrze jest jeszcze kilku innych piłkarzy, „ocierających” się o nią od kilku lat, ale nie utrzymujących się w niej zbyt długo. A swymi walorami i sporem jak na wiek doświadczeniem pretendują także do miana reprezentantów. Są to np. Marek Motyka, Kazimierz Buda, Adam Kensy i Mirosław Okoński.

## Mistrz Europy kontra mistrz Ameryki Pld.

# Piłkarski Superpuchar

NA konferencji prasowej w Rio de Janeiro, prezydent Konfederacji Piłkarskiej Ameryki Południowej, Teofilo Salinas poinformował o propozycji zorganizowania meczu o Światowy Superpuchar. W meczu o to trofeum miałyby się spotkać drużyny mistrzostw Europy i Ameryki Pld. Jak wynika z amerykańskiej wypowiedzi T. Salinas, organizacja takiego meczu podjęłaby się Japonia. W Tokio ostatnio spotkali się o Klubowy Superpuchar zdobywcy pucharów obu kontynentów, T. Salinas dodał, iż najwcześniejszy mecz taki mógłby się odbyć po 1984 r., kiedy to zostaną wyłonieni mistrzowie Ameryki Pld. i Europy.

## Niedziela w Klubie Olimpijczyka

# „Posiadam już 5 tys. znaczków...”

KOŁO Kolekcjonerów Pamiątek Sportowych działające przy Szczecińskim Klubie Olimpijczyka zorganizowało w niedzielę IV giełdę pamiątek sportowych. Przyjechali kolekcjonerzy z Gdyni, Koszalina, Kielec oraz z naszego województwa. Prezentowali oni zbiory znaczków polskich i zagranicznych klubów sportowych, kolorowe zdjęcia najlepszych piłkarzy świata, wspaniałe kolorowe wydawnictwa piłkarskie oraz plakaty czołowych drużyn, a także setki przeróżnych pamiątek. Cieszał Kamizelich ze Szczecina jest kolekcjonerem od 7 lat. Posiada około 5 tys. znaczków sportowych zarówno klubów krajowych, jak i zagranicznych a zbiera je od 5 lat. Zygmunt Szostak ze Szczecina pokazał na niedzielnej giełdzie blisko 200 (z posiadanych 2 tys.) kolorowych zdjęć piłkarzy i drużyn świata. Kolejną gielda zorganizowana w Szczecińskim Klubie Olimpijczyka dowiodła, że w naszym kraju jest sporo grona kolekcjonerów znaczków sportowych, które są m.in. wspaniałym odzwierciedleniem historii polskiego i światowego sportu.

## Nowa pozycja na rynku księgarskim

# „Mocne przebicie”

...PEWNEGO jesienno dnia 1895 roku prowadzący zajęcia wychowawca fizyczny William G. Morgan z Holyoke w stanie Massachusetts upadł na znakomity pomysł. Po dzielił on boisko do koszykówki na dwie połowy, zawieszając na tym bokiet 133 gry, i dopuścił do gry wszystkich chętnych, dzieląc ich na dwie drużyny. Polecił przebicie piłkę rękami nad siatką na drugą stronę i tak się zaczęło. Od krótkiego zarysu historii powstania piłki siatkowej rozpoczyna Jacek Busz swoją książkę zatytułowaną „Mocne przebicie”. Jak sam zastrzega to autor książki, nie jest ona jednak historią siatkówki, lecz po prostu zbiorem najważniejszych wydarzeń, znaczących drogie i postępy tej dyscypliny sportu w blisko już stuletnich jej dziejach. Z tej ciekawej pozycji dowiadujemy się m. in., iż w okresie przedwojennym, dokładnie w latach 20 siatkówka dotarła do Polski, a pierwszym klubem, w którym utworzono sekcję siatkówki był „Śmiały”, działający przy Gimnazjum im. Gi-

zyckiego w Warszawie. Również w latach wojennych grano w siatkówkę. „Prawie nie do pomyślenia, ale tak było” — pisze Jacek Busz. W tym okresie prym wiodli warszawscy akademicy. M. in. w tym zespole grał znany, niedawno zmarły dziennikarz Witold Szerepieta.

BYŁ reprezentant Polski w latach 1950-51, później trener Hoo-wy Legii, Spójni, Skry, były trener reprezentacji Polski mężczyzn w latach 1956-58, która w roku 1959 zdobyła IV miejsce na mistrzostwach świata rozegranych w Paryżu — Jacek Busz zawarł w swojej książce również dokładne dane o wszystkich zespołach naszego kraju. Czytając ją napotykamy na setki nazwisk doskonałych polskich siatkarzy, którzy jako pierwsi rozegrali siatkówkę w Polsce. Autor „Mocnych przebicie” nie zapomina również o zmarłym już, byłym członku kadry narodowej i polowie lat 50. uczestniku mistrzostw świata w Paryżu znanym i cenionym działaczu, który bezgranicznie

oddawał się budowie siatkówki w Szczecinie — Aleksy Szotomickim. W tej publikacji pokazane są też pierwsze pourojone konfrontacje naszych siatkarzy. Autor uwiidcznił także m. in. hegemonię radzieckich siatkarzy, czterokrotnie przynat Czechosłowackou. W sposób przystny są zrelacjonowane wielkie dni warszawskiego AZS-AWF. Jacek Busz przypomina też piękne osiągnięcia naszych siatkarek na mistrzostwach Europy oraz naszych siatkarzy, kiedy zdobywali najcenniejsze trofea. „MOCNE PRZEBICIE” są doskonała lektura dla wszystkich interesujących się sportem, a przede wszystkim dla naszych najmłodszych siatkarzy, którzy uprawiając tę dyscyplinę sportu powinni znać karty jej historii. Książkę można nabyć zarówno w księgarniach jak i kioskach.

B. T. „MOCNE PRZEBICIE” — Jacek Busz, książka wydana przez KAW w Warszawie — 1982 r. Cena 60 zł.

WTOREK, 8 LUTEGO

DZIŚ: Piotr, Zaskliny  
JUTRO: Apolonia, Nikifora

POGODA

ZACHMURZENIE duże z opadami śniegu. Temp. od -1 do -3 st. Wiatry uśrednione i północno-wschodnie, słabe i umiarkowane.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wyniosło 1003 hPa (752,3 mm Hg). W ciągu dnia powoli wzrosło ciśnienie.

TEATRY

WSPÓLZESZENIE (tel. 423-75) „Operetka” g. 19; MAŁA SCENA (Polski) „Emigranci” g. 17; MUZYCZNY „Bliki” g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 469-78) „Caly ten zegł...” g. 13, 20.15, USA 1, 15; Środa g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; COLOS SEUM (tel. 458-18) „Komandosi z Nawarony” g. 15, 17.30, 20, ang. 1, 15 (wtorek i środa); KORAB - Chłopcy z Placu Broni” g. 17, węg.-USA, 1, 15; „Komandosi z Nawarony” g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, ang. 1, 15 (wtorek i środa); BALT YK (tel. 733-35) „Kontak Garbuski” g. 15, radz. 17, 19.30, 22.15, 24.15; wtorek: „Bład szeryfa” g. 14.30, 15.30, NRD; „Tess” g. 18.30, fr. 1, 15; PIONIER (tel. 475-22) „Tajemnica trzech pomarańczy” g. 17, pol. „Nie oglądaj się, za nami idzie koch” g. 15.30, CSRS; „Bez miłości” g. 18, pol. 1, 15; „Coma” g. 20, USA, 1, 15; Środa: „Napał pod choinką” g. 10, 17; „Pod Borsucza Skala” g. 11, 12.30, 14, 15.30; „Kłami zucha” g. 15, 18, 20.15, 22.15, 24.15; PROMIEN (tel. 474-93) „Chirski syn dram” g. 16, 18.15, USA, 1, 15; DRUŻBA (tel. 358-05) „Okupacja w 28 obrazach” g. 15, 18, 20.15, 22.15, 24.15; PRZYJAZD (tel. 474-93) „Słowa na opak” g. 17.30, radz.; „Sprawa Kramerów” g. 19.30, USA, 1, 15; MAJ (Zydowe) „Milczący współnik” g. 18, kanad. 1, 15; WIELA (Goleń) „Debiutanka” pol. 1, 15; „Zandam na emeryturze” fr. 1, 15; DAR (Stargard) „Komisarz w spódnicę” fr. 1, 15; Potop” pol. cz. I; INA (Stargard) „Komandosi z Nawarony” ang. 1, 15.

WYSTAWY

MUZEUM - Staromłyńska 27 - Sztuka Pomorza Zachodniego XIII-XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska XIX w. w. międzywojennego; Władztwo - Książki Pomorskie; Tematy antyczne i biblijne w sztuce; Z dzieł wzmianka - sztuka śląska XIX w. g. 10-17.  
STAROMYLSKA 1 - Współczesna sztuka polska; W. Kosak - paronazma „Bitwa pod Somosierra”; Bron okresu napoleońskiego ze zbiorów inż. Marianna Maciejewskiego g. 10-17.  
WALY CHROBREGO 3 - Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945-70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; „Intymny świat” g. 10-17.  
STARY RATUŚZ - pl. Zępczycki - Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin - dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Kalendarz swemu miastu g. 10-17.  
KŁUB BWA - Malarstwo Wiesława Markowskiego g. 10-18; ZAMEK WDK - Fotografia. Bałtyk morski pokój” g. 10-18.  
KŁUB PAX - Mariacka 6/8 - 600-lecie obecności obrazu Bogurodzicy na Jasnej Górze g. 17-20.  
GALERIA „BRAMA KRÓLEWSKA” - pl. Holdy Pruskiego - Fotografia. Dokumenty 7” g. 12-18.

KŁUB GARNIZONOWY - Wawrzyńska 4 - Tworzęść Zofii Tabor g. 10-18.

DYŻURY

SZPITALA  
CHIR. DZIECIĘCA - Ul. Labełskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPAKOWANYCH - Wojska 7; POŁOŻNICTWO - Zdroje; CHIR. DOŁOŻYCH - II Pomorski; WEWN. PRZYCHODNIE  
DLA DZIECI - ul. Wojska 7 - g. 20-2; DLA DOROSŁYCH - al. Jedności 12 - g. 19-7; STOMATOLOGICZNA - al. Jedności 12 - g. 20-7; ul. Słowackiego 20 - g. 8-16.  
APTKI  
KRZYWOSTEGO 7a (dod. odtrud.) tel. 366-73; MARCINA 1 tel. 22-109; STOLNIA, Nad Odrą 2 tel. 233-422; DABIE, ul. Gryfińska 13 - tel. 612-068.  
N. ORMACIE  
SŁUŻBA RÓWNO - tel. 425-25, 446-46 - g. 7-16.  
OSRÓDEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZYNY - tel. 777-60 - g. 8-13.  
KOLEJOWA - tel. 935.  
USŁUGOWA - tel. 428-14 i 473-15 - g. 7-19.  
RUCH STATKÓW - tel. 918.  
POGOTOWIA  
SĄTUCHOWE - tel. 999; MO - 987; STRAZ POŻARNA - 998; DROGOWE - 981; DZWIĞOWE - 982; ELEKTROWNI 991; GAZOWE - 984; LOKATORSKIE - 986.  
STACJE BENZYNOWE  
CZYNNIE MAŁA DOBE; Mickiewicza, Kadłuba (tanki), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina.  
POZOSTAŁE stacje czynne w godz. 8-21.

TELEWIZJA

PROGRAM I  
15.45 Kwadrans z Artelem. 16 Dla młodych widzów - „Tyłko dla olat”. 15.30 „Michałki”. 17.15 Dziennik. 17.45 Im-pressja filmowo-muzyczna. 18.10 Interstudia. 18.40 Rolnice rozmowy. 19. Twarcę przeszłości. Włoszka na wietrze. 19.30 Dziennik. 20.15 Film ang. „Klan Cameronów”. 21.15 Program publicystyczny. 21.55 „Z dystyponem na estradzie”. 22.25 Dziennik.  
PROGRAM II  
16.20 Jez. rosyjski. 16.50 Jez. angielski. 17.00 Nowości Studia Nagran. 17.40 Rep. filmy „Jutro energetyka”. 18.05 Dopelnic sobie. 18.25 Pięknie i pożyteczne. 18.35 Po-ciąg bez specjalnego nadzoru. 19. Kronika (dok.). 19.30 Dziennik. 20. Program rozrywkowy. 20.20 Odkrycie. 20.50 Wzrost Kultury. 20.55 Reportaż o GOPR. 21.20 Program rozrywkowy. 22. Szpital na film. 18. (późniejsze). 22.15 Film radz. „Cichy dom”. 22.25 Program publicystyczny. 22.45 Dziennik.  
PROGRAM III  
16.15 Jez. francuski. 16.45 Jez. angielski. 17.20 Film węg. „W pamiętne intrzy”. 18.40 Film dokum. „Złoty”. 19. Kronika (dok.). 19.30 Dziennik. 20. Film dokum. „Reich w Kalfornii”. 21.45 Poczet aktorów filmowych. 22.35 Z dziełow Żegluga Bałtyckiej.  
UWAGA TV zastrzeżona sobie swaj ni w programie.  
PROGRAM BERLIŃSKI  
14.55 Jez. angielski. 15.30 Jez. rosyjski. 15.50 Program rozrywkowy. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film „Dick Turpin”. 18.15 Filmy ry sunkowe. 19. Godzina dla rodziców. 19.30 Kronika. 20. Przybode. 20.45 Obrak przez telefon. 21.50 Program muzyczny. 22.45 Kronika.  
SRODA  
12.5 Kronika. 10.45 Obraz przez telefon. 11.30 Magazyn kulturalny. 12. Godzina dla rodziców. 12.45 Jez. angielski. 13.30 Widowisko dla dzieci. 13.50 Film radz. „Abwehr atakuje”. 17.15 Sport. 19. Zawody. 19.30 Kronika. 21. Odwiedzamy dom Ote Relany. 21.30 Film TV hiszp. 22.35 Kronika.  
NAUKA  
MAGISTER - matema. Marian Uznański 520-174, 88-474.  
1523-G TELEPOGOTOWIE - Leszek Krawczyński 239-766.  
MALOWANIE, tapete 381-51.  
WLANIE 3-letni gwarancja - TELEPOGOTOWIE - Bolesław Gryc 824-74.  
ZAMEK WDK - Zdzisław Uznański 489-G.  
AUTOHANDEL - szybki och sprzedaz - kujusz 3415-G.  
KOLOR teleopogotowie Sławomir Martyniuk 797-G.  
117-G TELEPOGOTOWIE - Leszek Krawczyński 239-766.  
1781-G TELEPOGOTOWIE - Bolesław Gryc 824-74.  
1625-G TELEPOGOTOWIE - Kucharski 225-90.  
KUCHARSKI 225-90.

RADIO

PROGRAM I  
WIADOMOSCI: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.  
10.10 Studio Młodych. 16.40 Polsky artyści w światowym repertuarze. 17.10 Panorama świata. 17.20 Magazyn muzyczny. 18.05 Refleksje. 18.30 ABC piosenki - w rytmie reggae. 18.50 „Rano przeszedł huragan”. 19.30 Z naszej tonoletki. 20.05 Kon-DeLi zyczeń. 20.35 Śpiewa Elżbieta Wojnowska. 20.45 Kronika sportowa. 21.10 Najpiękniejsze symfonie świata. 22.30 Jutro w monoi 1 w Piero. 24.00 Kwiecie pana Ferdynanda. 23.10 Panorama świata. 23.30 Zbliżenia. 23.50 Jazzowa dobranoc.  
PROGRAM II  
WIADOMOSCI: 15.30, 21.30, 23.45, 14.30 „Prawo jesienn”. 14.50 Płyty koncertowe. 15.05 NURT - Filozofia w Chinach. 15.15 NURT - Filozofia w „Postępie”. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16. Muzyczne intermezzo. 16.10 Dziś pytanie - dziś odpowiedź - Narcyzyk czy życie. 17. Nasz dom i my. 17.30 Radiowy przegląd publicystyczny. 18.30 Nasze sprawy co dzień. 19. Kompozytor tygodnia. 19.30 Świat baśni. 20. Muzyczny scans filmowy - „Muppety w Hollywood”. 20.45 Jez. niemiecki. (H) 21. Antena literacko-muzyczna. 21.05 Nagrania wieczoru. 21.15 Cien kartki. 21.20 Nasze sprawy co dzień. 21.40 Festival „Jazowy w Nowym Yorku”. 22. „Tatarski Hamlet”. 22.30 Świat muzyki dawniej. 23. Poezja na do-branoc. 23.45 Jez. niemiecki. (H) 24. 25. Z historii rock and rolla. 25.50 Sentencje wieczoru - „Aofyreny”. Saint Exupery. 26.50.  
PROGRAM III  
15.05 Santana i Inni. 15.25 Muzyka młodej generacji. 16 Zapraszamy do Teatru. 16.30 Kino. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 Wajcie w Ciekich Casach”. 20. Cady ten rock. 20.45 Posłuchać warto. 21. Du-Debusa. 22.45 „24 godziny w 10 mi-”. 23. Północ postów - wiersze Ra-fala Wojacka.  
PROGRAM IV  
WIADOMOSCI: 15, 17, 19, 22.30, 14.30 Nowe nagrania radiowe (s). 15.05 Panorama literacka. 15.30 Po-łudniowe melodiana. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Publicystyka młodzieżowa. 18. Muzyczne aktualności. 18.30 Międzywziewny rejs radiowy. 19.05 Klasykę muzyki rozrywkowej. 19.30 Karol Szyma-łowski na płytach świata. 21 Klub Sierca. 22.40 Muzyka polska dziś. 22.50 Głosy. Instrumenty, nastroje.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 12.30 na trasie Strzyżewo-Siłukowo gm. Świerżyno, samochód „Żuk” SZA 816-H prowadzony przez Antoniego M. ze Szczecina, wpadł w poślizg i jechała grupa pracowników szcze-cińskiego „Wodroli”. Trzej pasażerowie doznali niegroźnych obrażeń - opatrzone ich w pogotowiu. Cztery, Andrzej W., przezbrywa za złamaną nogą w szpitalu.  
Przy godziny później na ul. Czackiego w Stargardzie wpadła pod autobus WPKM - Stargard przechodząca na drugą stronę jezdni Jozefa Sz. Ranną, ze wstrząsaniem mózgu przewieziono do miejscowego szpitala.  
SZALECZKA W ubiegłym tygodniu wicheru spowodowała uszkodzenia wielu dachów i kombow. Wczoraj na przykład szczeeciński strażak musiał zdemontować gro-tyczkę zwałamiem się na ulicę. Bie-żący komin na dachu kamienicy u zbiegu ul. Wojska Polskiego i Bogusława, zak. Szarych ze Stargardu pomagali pracownikom Re-gionowego Przedsiębiorstwa Gospo-darstwa Komunalnego rozbić ko-min na budynku przy al. (sp)

Milicja drogowa prosi świadków

W PIĄTEK, 4 bm., o godz. 14.35 na skrzyżowaniu ulic Traugstta i Mickiewicza, tramwaj linii 38” jadący w kierunku Przekowa prze-chodził przechodzącą przez torowis-ko, 28-letnią kobietę, która poniosła śmierć na miejscu. W pobliżu miejsca wypadku stał samochód ciężarowy oraz kilka wozów oso-bowych; milicja drogowa prosi kierowców tych pojazdów oraz in-nych świadków wydarzenia o zgło-szenie się w KM MO ul. Kaszub-ska 35 pok. 13, tel. 307-346 w godz. 8-18.

mochód każdej marki  
Zbigniew Buczyński, Myslibórz, Marcinkow-skiego „Grzybek”, tel. 32-20, po 19. Zaprasza-my. 1612-G

PRALKI automatyczne - naprawa, Tadeusz Koniczny, tel. 754-08, 30322-G

OCEIPLANIE, wyściza-rie drzewi lapicera gabi-olietowa - Józef Pe-telski, tel. 22-90-76, 1668-G

TAPETOWANIE, malowa-nie - Kazimierz Ro-goziński 82-41-48, 1597-G

TAPETOWANIE, malowa-nie - Jan Wichert, tel. 82-33-71, 1773-G

NAPRAWA pralek auto-matycznych - Miko-dziej Rozen, tel. 711-41 (8-10), 2132-G

ZAMIENIE Fiata 126 p. fabrycznie nowego na Fiata 125 p nowego lub Zastawę, Skodę, Tel. 77-14-59, po 18 - Star-gard, 2263-G

KUPNO  
BONY PeKaO kupię, tel. 231-333, 3507-G  
BONY PeKaO kupię, tel. 436-84, 3409-G

ROWEREK dziecięcy dwukolowy kupię, tel. 753-06, 2263-G

SPRZEDAŻ  
AKUMULATOR 12 V, 60 Amh, sprzedam, tel. 823-820, po 16, 3481-G

FIATA 126 p, 5-letniego sprzedam, tel. 715-53 (8-11), 3437-G

GAZA blaszana 3X6, - Powstańców Włkp., sprzedam, Ul. Budzi-żyska 9/7, 3421-G

NOWY kocyk meski, wzrost 1.30, Koziorow-skiego 1-a/l, 3495-G

DAMSKI - płaszcz i kurtkę skórzana, ocie-plane, sprzedam, tel. 82-25-26, 3451-G

ATRAKCYJNE szesuple futro ze sztucznego ru-ego lisa z „czapką” sprzedam - Ku Słońcu 37/2, 3480-G

LISY wygarbowane sprzedam, tel. 469-42, 3473-G

STRENE 103 sprzedam, tel. 613-927, 2264-G

BLAM - karakulowy czarny, sprzedam, tel. grzeźnościowo 743-44, 2240-G

NOWE drzwi garażowe 2,05x2,70 sprzedam, tel. 3481-03, 2243-G

OPADY folii PCV grubość 0,4 mm, sprze-dam Roman Szlachetka 72-210 Nowogard, ul. Jedności Narodowej 23/6, 2260-G

KOZACZKI damskie, „produkcji fińskiej” roz-miar 3, sprzedam, tel. 734-81, 2262-G

JOWISZA nowego sprze-dam, Kaliny 6/26, o godz. 16, 3266-G

BOJLER z wkładką do c.o., sprzedam, tel. 524-918, 2268-G

SILNIK Fiata 125p 1300, komletny sprzedam, Szczecin, ul. Kłobowska 3, po południu, 2267-G

SILNIK 200 D na czes-ny, jedynki używana oraz meble, bokofone sprzedam, tel. 740-81, 2242-G

POLTAX 1 lub 2 sprze-dam, Roman Szlachetka 72-210 Nowogard, ul. Jedności Narodowej 23/6, 2259-G

SPRZEDAŁ - nowe ak-cesoria do górnowią-rowej Warszawy, roz-ruśnik, praniec, pom-pe wodną, kpl. instal-a-ji elektrycznej, choim-ki skrzyni biegów, spa-rat zapłonowy, szwedz-ki prostownik szybkie-go ładowania oraz en-

4 lutego 1983 r. zmarła tragicznie nasza ukochana Żona, Córka, Mama, Siostra  
sp.

Małgorzata Sajek

z domu Żelazna  
Pogrzeb odbędzie się 9 lutego br. (środa), o godz. 13.30 z kapłey cmentarnej.

Pograżona w żalu  
RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy przyjaciół i znajomych, że 4 lutego 1983 r. po ciężkich cierpieniach zmarł najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść, Zięć i Dziadek  
sp.

Wacław Bialik

Msza żałobna zostanie odprawiona 9.II. w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, pl. Popiela, o godz. 9.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 11.30 z Domu Przedpogrzebowego Cmentarza Centralnego.  
RODZINA

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze  
Mariana Beygera

oraz dyrekcji i pracownikom Polskiej Żeglugi Morskiej za okazaną pomoc składamy serdeczne podziękowania

ZONA z SYNEM

Dyrekcji „Społem” oraz wszystkim, którzy w bólu i smutku żegnali naszego kochanego Meża i Tatusia

Aleksandra Karpe

serdecznie dziękuję  
RODZINA

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego Meża i Ojca

Józefa Brücknera

wrzący podziękowania składa  
ZONA i CÓRKA

cyklopedie: 4-tomowa Powszechna, 3-tomowa Fizyki, dugogrające szach”, tel. 22-39-31, 2230-G

PKOKJ, kuchnia 2-3-pokojowa, adariat i ośnial-żonka c.o., zamienie na M-3 lub M-4. Warunki do uzgodnienia. Jedno-ści Narodowej 36/9, 2248-G

PAN w średnim wieku poszukuje pokoju naj-chętniej w okolicy sto-żeczni. Oferty 2251 Biuro Ogłoszeń Szczecin, ul. Kłobowska 3, tel. 220-380.

MIESZKANIE komfor-towe, 2-pokojowe, tele-fon, garaż zamienie na równorzędne. Oica Bej-żyma 27, 2255-G

MALŻENSTWO z 2-let-nim dzieckiem poszu-kuje samodzielnego mie-szkania na umowę z przedsiębierstwem. 2252-G

Dwójnowe pokój, ume-blowany kuchnia, ła-żonka, 2-pokojowe, tele-fon, na umowę z przed-siębiorstwem. Ul. Dzier-żonka 27, 2255-G

M-4 w Płocku zamienie na równorzędne lub większe w Szczecinie. Płock, Kochanowskiego 1/4, Winkowski, 21-P

ODNAJME pokój ume-blowany kuchnia, ła-żonka, 2-pokojowe, tele-fon, na umowę z przed-siębiorstwem. Ul. Dzier-żonka 27, 2255-G

ZGUBIŁAM wkładki na nazwisko Ewa i Karol Kedzierscy 2247-G

LOKALE  
NOWOGARD - włas-nościowe, 3-pokojowe, 50 m kw. sprzedam, Of-erty 3403 Biuro Ogło-szeń Szczecin, ul. Kłobowska 3, tel. 220-380.

21-P  
Dwójnowe pokój, ume-blowany kuchnia, ła-żonka, 2-pokojowe, tele-fon, na umowę z przed-siębiorstwem. 2252-G

KURIER SZCZECIŃSKI - dziennik RSW Prasa-Książka-Ruch WYDAWCA, Szczeciński Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA, pl. Holdy Pruskiego 8 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-025 Redakcja kolegium TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnej 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. mieści 462-25, dz. ekonom.-morsk. 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Holdy Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i ter-scyowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miejscowościach zaś, w których nie ma oddziałów, w urzędach pocztowych w doręczycieli. Czytelnicy indywidualni odpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych w doręczycieli na rek. następują: do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe w terminach: od 25 listopada na styczeń i kwartał, I półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumerat miesięczna do 20 czerwca br. 87 zł od 1 lipca br. 109 zł za II kwartał 261 zł za następną kwartały 327 za II półrocze 557 zł. Nr indeksu 35/34. Druk Szczeciński Zakład Graficzny.

